
7-8

NUMER
ROCZNIK VI

**RZECZY
PIĘKNE**

ORGAN MUZEUM
PRZEMYSŁOWEGO
W KRAKOWIE



ADRES REDAKCJI: MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE IM. DRA ADRIANA
BARANIECKIEGO. KRAKÓW, UL. SMOLEŃSKA NR. 9. TELEFON: 1339.

TREŚĆ NUMERU:

KAROL HOMOLACS: POSZUKIWANIE FORM W ZAKRESIE RZEMIOSŁA I PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO str. 109. — *MARJAN ZIÓŁKOWSKI*: GRAFICZNE ZNACZENIE INSERATU str. 111. — *KAZIMIERZ WITKIEWICZ*: ROZWÓJ POLSKIEGO KILIMU str. 113. — *GRAMATYKA-OSTROWSKA*: Z WYSTAWY KSIĄŻKI W LIPSKU str. 121. — *DR. TADEUSZ DOBROWOLSKI*: DWA PÓŻNOGOTYCKIE ZABYTKI BYDGOSKIE (Dokończenie) str. 125. — POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W R. 1929. str. 129. — *KRONIKA* str. 138. — *KSIĄŻKI I CZASOPISMA* str. 142. — *GŁOSY PRASY* str. 144.

ILUSTRACJE W TEKŚCIE:

Strona inseratu „Poradnika Graficznego“ w dodatnim układzie graficznym. — Warsztat pionowy. Tow. Popierania Przem. Ludow. w Warszawie. — Warsztat poziomy. Tow. Popierania Przem. Ludow. w Warszawie. — Projektował Roman Orszulski. Wykonał Polski Przemysł Kilimkarski w Krakowie „Kilim“. — Projektował Adam Dobrodzicki. Wykonał Polski Przemysł Kilimkarski w Krakowie „Kilim“. — Projektował Karol Homolacs. Wykonał Polski Przemysł Kilimkarski w Krakowie „Kilim“. — Projektował Józef Czajkowski. Wykonał Polski Przemysł Kilimkarski w Krakowie „Kilim“ — Oprawa pomysłu Franciszka Seiferta. Wykonał zakład Roberta Jahody. — Dział Polski na międzynarodowej wystawie książki w Lipsku 1927 roku. — Fig. 5 i 6. N. Panna Marja z różą, pocz. XVI. w., kościół św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy. (Fot. T. Dobrowolski). — Fig. 7. Postać fundatora, fragment obrazu N. Panny Marji z różą, kościół św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy. (Fot. T. Dobrowolski). — Kilimy Tow. Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie. — Kilimy na wystawie paryskiej w 1925 roku.

NACZELNY REDAKTOR
KAZIMIERZ WITKIEWICZ

REDAKTOR W WARSZAWIE
CZESŁAW MŁODZIANOWSKI

DYR. TOWARZYSTWA POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO. WARSZAWA, UL. TAMKA NR. 1.

REDAKTOR W POZNANIU
MARJAN ZIÓŁKOWSKI
GÓRNA WILDA NR. 122.

PRENUMERATA: POJEDYNCZY NUMER „RZECZY PIĘKNYCH“ 2 ZŁ. 50 gr.
Z PRZESYŁKĄ 3 ZŁ. KWARTALNIE 9 ZŁ. PÓŁROCZNIE 18 ZŁ. ROCZNIE 36 ZŁ.
CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 60 ZŁ. 1/2 STR. 32 ZŁ. 1/4 STR. 17 ZŁ. 1/8 STR. 10 ZŁ.

RZECZY PIĘKNE

ROCZNIK VI:

NR. 7-8.

LIPIEC
SIERPIEŃ 1927.

POSZUKIWANIE FORM W ZAKRESIE RZEMIOSŁA I PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO.



ZUKAJĄC punktu oparcia dla współczesnej twórczości w dziale przemysłu artystycznego, zwracano się w ostatnich dziesięcioleciach kolejno w różne strony. Minęła już epoka, w której starano się wyprowadzić twórczość współczesną z dawnych stylów historycznych. Wiemy, że po niej przyszła epoka t. zw. secesji, w której próbowano wyzyskać naturę i przetopić ją w ornament drogą stylizacji. Pamiętamy jak potem zwrócono się do sztuki ludowej, dopatrując się w niej zarodków wszelkiego stylu narodowego. Widzimy wreszcie, jak w ostatnim okresie pojawiają się wysiłki wyzyskania geometrii do celów zdobniczych. Wszystkie powyższe tendencje znalazły wyraz w szkolnictwie, tak, że współczesne metody nauczania w zakresie przemysłu artystycznego są zupełnie niejednolite i przedstawiają mieszaninę powyżej wzmiankowanych założeń.

W chaosie tym wybija się na pierwszy plan obecnie w Polsce często tendencja wyzyskania sztuki ludowej, tak bardzo u nas bogatej i jeszcze żywej. Tendencja ta zawładnęła niepodzielnie sztuką jugosłowiańską, a u nas zyskuje z każdym dniem zwolenników, rywalizując głównie z secesyjną zasadą stylizowanej natury.

Znaczenie rodzimej sztuki ludowej nie potrzebuje uzasadnienia. Niema wątpliwości, że obowiązkiem nauczyciela rysunków jest nietylko zapoznanie młodzieży z twórczością artystyczną ludu, ale rozbudzenie jak największego dla niej zainteresowania, przywiązania i szacunku. Byłoby bezwątpienia niezmiernie pożądanem, aby

szkoły posiadały jak najwięcej odpowiedniego materiału w postaci wyrobów ludowych, oraz fotografii rysunków i odlewów. Nauczyciel powinien wyjaśniać znaczenie poszczególnych form w związku ze środowiskiem, w którym powstały, ze zwyczajami, z którymi są związane, z użyciem, do którego są przeznaczone.

Stawiając ten warunek sądzimy, że używanie tych okazów, jako modeli rysunkowych, jest zupełnie dopuszczalne i pożądane, ale używanie ich, jako substratu do tworzenia nowych form, zgoła niewłaściwe. Wyrwanie poszczególnych zdobin ze świata, w którym powstały i zlepianie ich w innym dowolnym porządku nie prowadzi do twórczości ornamentalnej. Jest to mniej więcej tak, jak gdyby przyrodnik, pragnąc wyrobić zrozumienie form organicznych, porozrywał np. ptaka na części i polecił z części tych składać inne, nowe organizmy. Na tej drodze powstałyby cudaczne zlepki wcale niepodobne do żywych organizmów, dlatego właśnie, że są zlepione a nie zorganizowane.

Piękno i „styl“ ornamentu nie polega jedynie na tem, że taki lub inny motyw w nim występuje; wiemy bowiem z historii stylów, że te same motywy zjawiają się często w stylach zgoła różnych i niepokrewnych. O wyrazie ornamentu decyduje nie poszczególna zdobina, ale przedewszystkiem takie lub inne zestawienie, taki lub inny typ organizacji. Podobnie rzecz się ma ze stylem w dziedzinie literatury. I tu bowiem nie pojedyncze słowa, ale zestawienia słów, budowa zdań i okresów, rytm myśli decyduje przedewszystkiem o stylu.

Nietrudno też się przekonać, że motywy wzięte z pisanki ludowej, gdzie wraz z innymi stanowiły swoistą organizację ornamentalną, i zastosowane np. do okładki w innym zestawieniu i w innym układzie, zatracają zupełnie prawie swój charakter ludowy, podobnie jak motywy wycinankowe wprowadzone do kilimu, motywy snycerskie do grafiki drukarskiej itp.

Sądzymy, że tego rodzaju metoda, polegająca na przerabianiu zdobnictwa ludowego, nie prowadzi ani do tworzenia szlachetnych form ornamentalnych, ani do zrozumienia sztuki ludowej; ale przeciwnie utrudnia wycucie istotnych wartości ornamentu wogóle, a ornamentu ludowego w szczególności. Stanowisko powyższe zostało powszechnie uznane i eksperymentalnie stwierdzone już przed dwudziestu laty kiedy grupa najtęższych artystów, szukając podstaw dla stylu narodowego, do sztuki ludowej się zwróciła. Znane są z owych czasów próby mebli miejskich „w stylu zakopańskim“, próby malarstwa ściennego „w stylu łowickiej wycinanki“ i tem podobne przeróbki sztuki ludowej, które nie doprowadziły do żadnych form wartościowych i ujawniły prawdę, uznaną dziś powszechnie przez najpoważniejsze siły fachowe, że sztukę ludową można studjować, można się na niej kształcić, ale przerabiać jej nie można. Zasada ta dotyczy nie tylko sztuki ludowej, ale w równym stopniu każdego skryształizowanego stylu. Wiemy, że w XIX w. twórczość architektoniczna polegała wyłącznie na przeróbkach stylów historycznych. Pomimo, że zlepiano ze sobą motywy charakterystyczne dla danego stylu, nie osiągnęto form stylowych, ale zlepki bezduszne i bez wyrazu.

Sądzymy, że pedagodzy dzisiaj powinni skorzystać z tych doświadczeń i zaniechać prób przerabiania sztuki ludowej, zadawalniając się jej studjowaniem.

Co do drugiego założenia ćwiczeń ornamentalnych, polegającego na stylizowaniu natury, to należy pamiętać, że metoda ta została wprowadzona w epoce secesji i wydała, jak powszechnie wiadomo, smutne rezultaty. Zastosowanie natury do ornamentu okazało się drogą trudną i bardzo niebezpieczną, wymaga ono

bowiem głębokiego wycucia logiki ornamentalnej przy równoczesnym opanowaniu natury, wymaga wielkiej miary i wyrobienia. Ponieważ warunków powyższych nie mogą posiadać początkujący uczniowie, przeto metoda ta nie nadaje się zupełnie do ćwiczeń szkolnych.

Co do geometrii jako trzeciej wzmiankowanej zasady, należy pamiętać o tem, że jest to nauka służąca do analizy każdej dowolnej formy plastycznej. Zwracanie się do niej jako do źródła żywej formy nie może dać dodatnich rezultatów. Przestrzegając zarówno przed przerabianiem sztuki ludowej, jak też przed stylizowaniem natury, pragniemy zwrócić uwagę na inną zasadę, a mianowicie na wyzyskanie wpływu, jaki wywiera przyrząd i materiał przy tworzeniu form ornamentalnych. Z przyrządu i techniki rodzą się elementy formy, które stają się tworzywem dla powstających form ornamentalnych. Inny typ ornamentu powstaje przy malowaniu pędzlem, inny przy tkaniu kilimu, inny przy wystrzyganiu nożyczkami wycinanki, a jeszcze inny przy pisaniu roztopionym woskiem na skorupie jaja. Wynika stąd, że jeżeli pragniemy postawić ćwiczenia zdobnicze poważnie, to nie możemy się zadowolnić ołówkiem i papierem. Musimy uczniowi dać do ręki jakiś określony materiał, jakiś do niego dostosowany przyrząd, musimy oprzeć się o jakieś rzemiosło. Wszystkie szlachetne formy ornamentalne powstawały dotychczas tylko tam, gdzie się ręka, władająca narzędziem, zetknęła z materiałem stawiającym jej swoisty opór. Forma artystyczna rodziła się zawsze jako synteza czynnej woli człowieka i biernego oporu materji. Z ołówka i papieru nie wyprowadzi rzeczywistego ornamentu nawet najzdolniejszy uczeń.

Szczerze i poważnie traktowane rzemiosło jest jedynym zdrowym punktem wyjścia dla tworzenia formy wogóle, a dla sztuki zdobniczej w szczególności. Prowadzi ono siłą rzeczy do form logicznych i charakterystycznych dla danej techniki, do form pod względem *typu* wyrazistych i jednolitych. Jeżeli zaś szukać pragniemy *stylu*, to nie znajdziemy go nigdy jak długo rozglądamy się wokoło nas, a to z tej prostej przyczyny, że źródło stylu kryje się w nas

samych. Rzetelna praca rzemieślnicza, chociaż bezpośrednio nie narzuca stylu, ale stwarza atmosferę zdrową, która najlepiej sprzyja normalnej ewolucji formy, to jest takiej ewolucji, która dla każdej epoki umie znaleźć

formy jej właściwe, czyli formy stylowe. Rzemiosło tedy jest jedyną metodą, która prowadzi bezpośrednio do form typowych, a pośrednio do form stylowych.

Karol Homolacs.



Graficzny przykład inseratu niemieckiego.

GRAFICZNE ZNACZENIE INSERATU.

Niemieckie czasopismo zawodowe »Gebrauchsgrafik« w jednym z zeszytów poświęconych międzynarodowemu inseratowi gazetowemu, podało jako przykład ujemny stronicę inseratową Kurjera Warszawskiego. Przykry ten dla nas fakt świadczy o tem, że nasz przemysł i handel na rynku zagranicznym, powinien liczyć się z zewnętrzną szatą reklamy, w tym wypadku z inseratem gazetowym. Grafika polska pod innym względem zainteresowała już szeroki świat swoim istnieniem. Na wystawie książki w Lipsku, dział polski, zaciekał obcych, dlatego więc nasza grafika handlowa, która bądź co bądź może być dla polskiej kultury lepszym czynnikiem propagandowym niż książka, tak po macoszemu jest u nas traktowana? Jeżeli sobie uprzytomnimy, że inserat powstaje z inicjatywy przemysłowca i grafika, to jednemu i drugiemu należałoby uczynić zarzut niedoceniańa istoty i wartości naszych ogłoszeń. Przemysłowiec skomponowawszy udaną czy nieudaną pod względem propagandowym formę literacką inseratu i oddawszy ją do

drukarni, o ujęcie graficzne się nie troszczy. Trudno wymagać od niego ażeby zajmował się formą artystyczną swego ogłoszenia, brak mu bowiem do tego podstaw graficznych i czasu. Z drugiej znów strony weszło u nas w zwyczaj, że drukarnie dla działu inseratowego rezerwują materiał czcionek różnoraki, najlichszy, taki, który ani do druku akcydensowego, czy też działowego zużyć nie można. Ogół naszych składaczy poza swoją wiedzą czysto techniczną nie posiada wiadomości graficzno-artystycznych, a częstokroć brak im także wrodzonych w tym kierunku zdolności i to jest przyczyną zlekceważenia graficznej strony inseratu.

Najwyższy więc czas, ażeby dane czynniki zaczęły działać swoimi wpływami na nasz inserat i aby wypadek powoływania się na ujemny przykład z polskiej grafiki więcej się nie powtórzył. Pamiętajmy, że słowo drukowane chociaż mówić będzie o rzeczach materialnych, codziennych, powie zagranicy swą formą zewnętrzną o naszej kulturze ogólnej.

Marjan Ziółkowski, Poznań.

HURTOWNIA DRUKARSKA

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Papiery dla potrzeb drukarskich i litograficznych we wszystkich gatunkach i rozmiarach
 Farby czarne i kolorowe — drukarskie, litograficzne, offsetowe — dzielowe i ilustracyjne
 Czcionki wyrobu krajowego i zagranicznego
 Maszyny drukarskie, litograficzne, offsetowe, introligatorskie, linjarki, urządzenia stereotyp.
 Przybory zecerckie, drukarskie, litograficzne, foto-chemigraficzne, introligatorskie, etc. etc.

POZNAŃ, STARY RYNEK 4

P. K. O. 205627

Telefon 25-55

DRUKARZE!

Kupujcie Wasze farby
 w Hurtowni Drukarskiej w Poznaniu, Stary Rynek 4
 która zastępuje fabrykę

FARBA POLSKA W POZNANIU

Wyzedł w nowem opracowaniu

Numer 2 Przewodnika kalkulacyjnego dla drukarń

zawierający dokładne zestawienie najczęściej zachodzących prac akcydensowych z uwzględnieniem cen bez papieru i z papierem. — Cena 5 zł za egzemplarz.

Zamówienia przyjmuje

Biuro Zw. Zakł. Graficznych Poznań, Stary Rynek 4**SKŁADACZ RĘCZNY**

biuletyny w akcydensach, tabelach, ogłoszeniach, wyścianach płyt itp. po sztuki od zaraz gotowe

Jan Smigielski

Poznań, Mielżyńskiego 2

Maszynista drukarski

na wzroście druku trójkolorowego — samodzielnie gata — potrzebny natychmiast do drukarni na powołanie. Zgłoszenia z dołączonym odpisem świadectwa do Adm. „Przeгляd” pod nr 5017

średni regal

Kupuj natychmiast
 w dobrym stanie
 Oferta do „Przeгляd Graf.” pod nr 5015

Poszukuje się zaraz dzielnego i energicznego

mistrza drukarskiego na stałą posadę

Zgłoszenia z pełnymi warunkami i poleceń uprasza się nadsyłać do Administracji „Głosu Ludu” w Poznaniu, ulica Świrskiego 2

ZASTOJ! REKLAMA - PRZEŁAMIE**POZNAŃ - GORNA WILDA - 122****Dzielny litograf**

może się zaraz zgłosić do Zakład. Graficznych w Poznaniu
 Oferta uprasza się adresować
 Poznań, skrzynka pocztowa nr 167

maszyna introligatorska do krajania tekury

format 80x105 cm
 Oferta „Przeгляд Graficzny” nr 5018

Zecer-maszynista

z długoletnią praktyką, mogący wykazać się dobrą polskimi, poszukuje stałej posady w większym mieście powiatowym na Pomorzu lub w Wielkopolsce. — Łaskę zgłoszenia uprasza do Adm. „Przeгляd” pod nr 1009

Mało używana maszyna drukarska

(dowolny format)
 format 75 x 115 cm, bardzo dobrze utrzymana, zaraz dostępna do nabycia — Zgłoszenia do Administracji „Przeгляd Graficzny” pod nr 5011 zd

Kupie maszynę pospieszną

format 70x100 cm, używana, lecz dobrze zachowana

Władysław kulerski

Grudziądz, Pańska 9

Proszę o polne szczegóły ofert

SZPAGAT

do wiązania form

Poznań

Hurtownia Drukarska

Poznań, Stary Rynek 4

„PORADNIK GOSPODARSKI” - POZNAŃ

Seweryna Mielżyńskiego 24

P. K. O. Poznań 205524

Telefon 23-65

DRUKARNIA

wykonuje jak najtaniej wszelkie

Druki masowe

dla reklam, prasowa i biuletynowa
 jak prospekty, czasopisma, broszury, sprawozdania, formularze, rachunki, koperty, blankiety, ulotki, cenniki, publikacje reklamowe, napisy, t. p.

Druki artystyczne

jak dzieła z zakresu sztuki i sztuki, dyplomy, programy, świadectwa, zaproszenia, plakaty, akty, etykiety, prospekty, loteria, lotery finansowe i wazytowe, opakowania t. p. i t. p.

Wydawnictwo tygodnika PORADNIK GOSPODARSKI

Uzasadniony Organ Włp. i Roln. Wielkopolskiego Tow. Kółk. Rolniczych i Związku Stowarzys. Plantatorów Buraków Laskowych Wielkopolski i Pomorza, województwa pomorskiego woj. Poznańskiego, Śląskiego i Pomorskiego.

Doświadczony organ ogłoszeniowy dla pionierów i przedsiębiorców, zainteresowanych w rolnictwie i jego przetworach

INTROLIGATORNIA

wykonuje jak najtaniej wszelkie

Opakowania papierowe

dla wszelkich celów przemysłowych i handlowych, pudełka do brzozeży, perfum, mydła, artykułów farmaceutycznych, czekoladek, wyrobów cukierkowych itd., tytki, woreczki, listeczki, kartki upominkowe t. p.

Prace introligatorskie

tak masowe — sprawa i kartonowa broszura, kopieki szkolnych, bibliotecznych i naukowych ksiąg handlowych, bloki, teki, kartonki — jak i artystyczne — sprawa dzieł wykwintnych, albumów, tek i t. p.

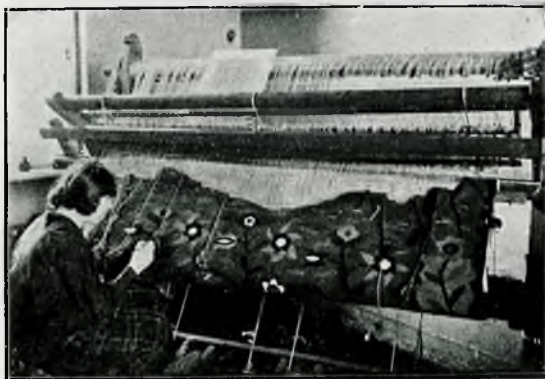
WLASNA KSIĘGARNIA NAKŁADOWA WYDAWNICTW ROLNICZYCH

Odbito czcionkami drukarni „Poradnika Gospodarskiego” w Poznaniu, Sew. Mielżyńskiego 24

STRONA INSERATU „PORADNIKA GRAFICZNEGO” W DODATNIM UKŁADZIE GRAFICZNYM

ROZWÓJ POLSKIEGO KILIMU.

Urządzenie mieszkania mówi najwyraźniej o jego gospodarzach; bywają wnętrza urządzone nakładem wielkich kosztów, z przesadnym przepychem i bogactwem, a które mimo to świadczą o złym smaku i braku zmysłu estetycznego jego właścicieli, gdy przeciwnie, częstokroć skromnie, lecz umiejętnie urządzone mieszkanie, daje przy użyciu właściwych i celowych sprzętów, obraz kulturalnej całości. Innemi słowy rzecz by można: »pokaż mi twój dom, a powiem ci, kim jesteś«. Ponieważ wyrobom artystycznego przemysłu, a przedewszystkiem kilimowi, jako tkaninie uzupełniającej mieszkanie przypada ważna rola przy wykonaniu zadania urządzenia wnętrza domowego, nie od rzeczy przeto będzie, gdy jeszcze raz poświęcimy łamy naszego pisma tej dziedzinie wytwórczości krajowej, jako tkaninie bezwzględnie oryginalnej nie będącej żadną namiastką dywanu, lecz odrębną, o specyficznym charakterze, użyteczną deko-



Warsztat pionowy. Tow. Popierania Przem. Ludow. w Warszawie.

racją. O samym kilimie jako takim, o jego technice, wyrobie itd. pisano w ostatnich latach u nas wiele, niejednokrotnie i my wspominaliśmy obszernymi artykułami o kilimach. W ostatnich czasach szeroki świat znów zainteresował się naszą wytwórczością kilimkarską, a to dzięki licznym rządowym imprezom zagranicznym, na których kilimy nasze, a w szczególności znanych wytwórni: Polski Przemysł Kilimkarski »Kilim« w Krakowie i Kilim Polski S. A. w Warszawie, zdobyły nieoczekiwany sukces. Najpoważniejsze pisma, jak: »The Manchester Guardian« London, »Womens Wear Daily«, New York, »Daily News Record«, New York, »La Revue Moderne«, Paris, »Oesterreichs Bau und Werkkunst«, Wien, »Neue Freie Presse«, Wien, »Wiener Morgenzeitung«, Wien i w. i. poświęcały częstokroć całe łamy kilimom naszym, a w szcze-

gólności krakowskiej wytwórni »Kilim«, reprodukując w pismach swych liczne kilimy pochodzące z wymienionej wytwórni. Okoliczności tej nie możemy pominąć milczeniem, względnie musimy baczną uwagę zwrócić na możliwość zdobycia nowych rynków sprzedaży.

Wiadomo nam, iż na Zachodzie wzmógł się w ostatnich latach ruch budowlany i że gminy budują całe kolonie, osiedla, czy też liczne domy udziałowe dla tak zw. średniej klasy ludności. Domy te urządzi się często zupełnie jednolicie; powstają też liczne instytucje w formie spółek akcyjnych, których celem jest zaopatrywanie

nowych takich budowli w jednolity, celowy sprzęt użyteczny, odpowiadający nowoczesnym wymogom pod każdym względem, także estetycznym; do tych sprzętów należą zatem nie tylko dobrze obmyślane meble, piece, lampy, lecz także nowoczesne tkaniny, któreimi zastąpić się musi orientalny dywan, jako zbyt

kosztowny. Pożądane by było aby nasze instytucje budujące hotele, mieszkania dla studentów, urzędników itd. wyposażały pokoje odpowiednimi kilimami, zastępującymi obce wyroby, częstokroć pod każdym względem ustępujące naszym. Pierwszy przykład w tym kierunku dała Polska Y. M. C. A., która do uzupełnienia pokoiów sypialnych, biur i wnętrz użyła przedewszystkiem kilimów. Obojętność społeczeństwa na wysoko wartościowe wyroby kilimowe, któreimi zachwycą się świat cały, jest wprost zdumiewającą i jedyne wytłomaczenie aczkolwiek nie usprawiedliwienie, może znaleźć w przysłowiu: »nemo propheta in sua patria«.

Umieszczamy kilka reprodukcji kilimów według projektów najlepszych naszych artystów, jak: prof. Józefa Czajkowskiego, Adama Dobrodzickiego, profesora Karola Homolacsa, Ro-

mana Orszulskiego, współpracowników wytwórni »Kilim« w Krakowie, skąd reprodukowane kilimy pochodzą. Wytwórnia ta odznaczona złotym medalem na Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu 1925 r. wybiła się pod względem artystycznym na pierwsze miejsce, dzięki odpowiedniemu kierownictwu artystycznemu. Takie placówki, których w kraju mamy niewiele, powinniśmy popierać i umożliwiać nie tylko ich egzystencję, lecz także systematyczny ich rozwój, ażeby móc się wykazać celowym i korzystnym eksportem, który stać się może źródłem dochodów państwa. To też słusznie wspomina p. de Cordis w Nr. 19 »La Revue Moderne« w obszernym artykule poświęconym krakowskiej pracowni »Kilim«, iż założyciel jej kierując się ideowymi względami należy do tych nielicznych, którzy dobrze zdawali sobie z tego sprawę, iż z wielkim zainteresowaniem spotka się nowoczesny kilim artystyczny w całym świecie. Postanowił on więc przy współpracy



Warsztat poziomy. Tow. Popierania Przem. Ludow. w Warszawie.

najwybitniejszych sił artystycznych wskrzesić tę starą sztukę polskiego przemysłu kilimkarskiego, skierowując ją na nowe tory, tworząc w ten sposób niezmiernie ruchliwą placówkę przemysłu artystycznego, którą nazwać można dziś bezwzględnie najbardziej ciekawą w tym rodzaju. Nie ulega wątpliwości, że wyroby tej pracowni spotykają się z pełnym uznaniem szerokiego ogółu w kraju i zagranicą.

Czytamy w innej znów recenzji tejże wytwórni krakowskiej między innymi zdanie: ...»patrzac na znane nam już kilimy wystawione w tym samym pawilonie, pochodzące z wytwórni Polski Przemysł Kilimkarski »Kilim« w Krakowie,

które tchną świeżą tężyzną zdrowego narodu, możemy wierzyć w wielką przyszłość polskiego przemysłu artystycznego«.

Jeśli sukcesy moralne aczkolwiek wielkie nie idą w parze z powodzeniem materialnym, wytwórni kilimkarskiej, to przyczyna leży gdzie indziej i musimy dążyć do tego, by przeszkody te usunąć. Uważamy na podstawie zdobytego doświadczenia, że jedynie częste oficjalne pokazy urządzone przez odpowiednie czynniki rządowe zagranicą, mogą przysporzyć i otworzyć nowe rynki zbytu, które w pierwszym rzędzie są: Ameryka, następnie Szwecja, Holandia, Francja, Hiszpanja i t. d. Liczne pracownice nie stojące na odpowiedniej wyżynie artystycznej, kończą żywot swój wcześniej lub później, o czym świadczy niezbitcie fakt, iż z pośród tak licznych powstałych po wojnie pracowni, pozostały zaledwie nieliczne i z tych nie jedna jeszcze warsztaty swe zlikwiduje, walcząc o zbyt nagromadzonego lichego towaru, którego uświado-

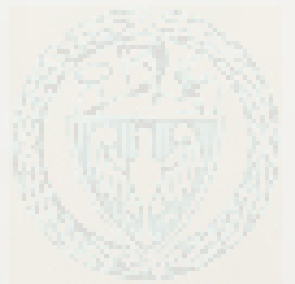
miona publiczność mimo szumnej reklamy nie chce nawet za tanią cenę nabywać.

Na ten temat pisaliśmy obszernie i przypominamy artykuł w Nr. 3, rocznika II. czasopisma »Przemysł, Rzemiosło i Sztuka«.

Niewątpliwie na najbliższej wystawie polskiej w Poznaniu w roku 1929, zapoznamy się z bardzo nowymi twórcami nie jednej pracowni kilimów, gdzie daną będzie sposobność nie tylko do popisu, lecz także z powodu spodziewanego bardzo licznego napływu cudzoziemców, należy się spodziewać nawiązania ścisłego kontaktu handlowego z dalekimi krajami Zachodu. *Kazimierz Witkiewicz.*

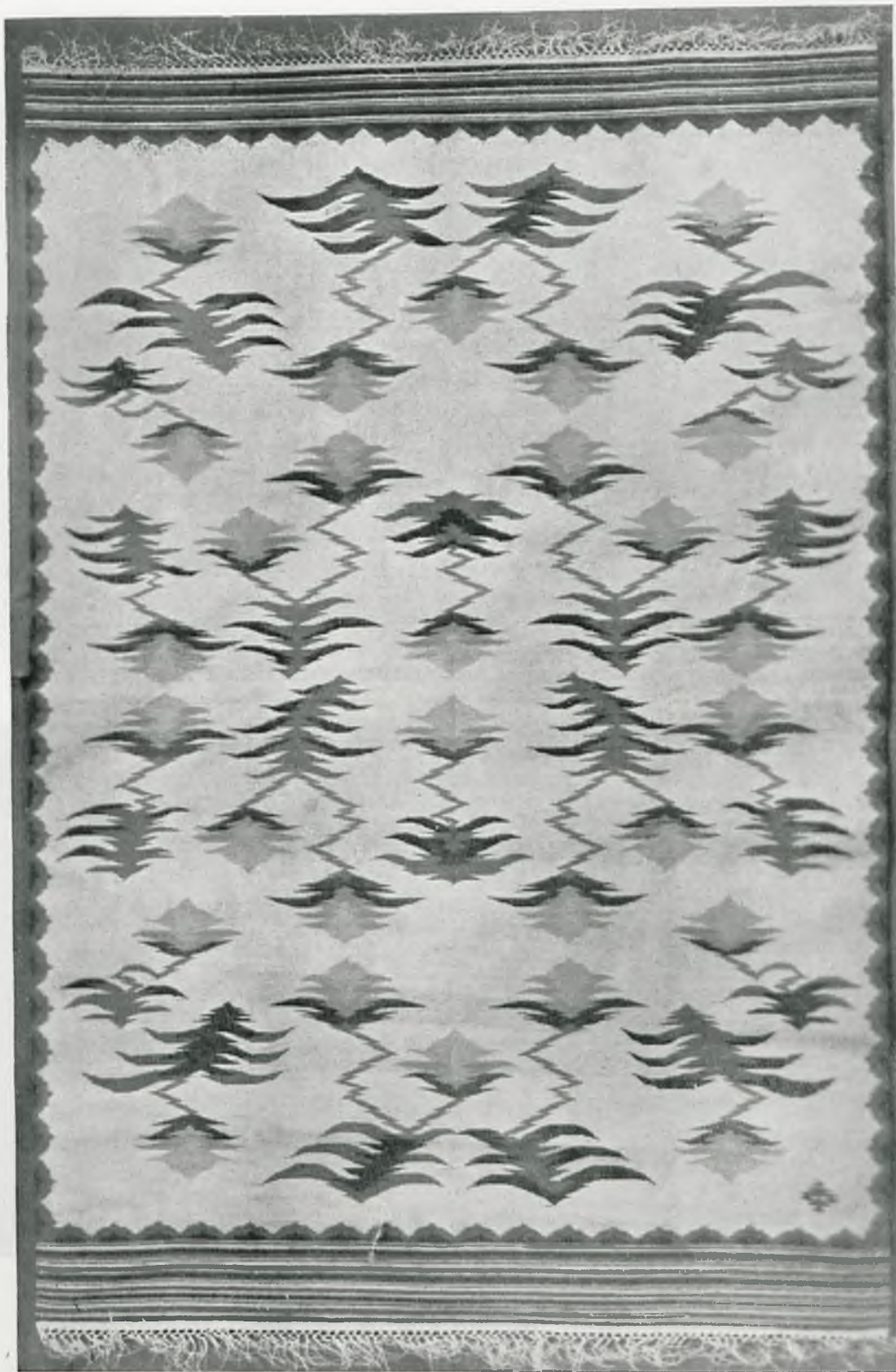


PROJEKTOWAŁ ROMAN ORSZULSKI. WYKONAŁ POLSKI PRZEMYSŁ KILIMKARSKI W KRAKOWIE „KILIM”.

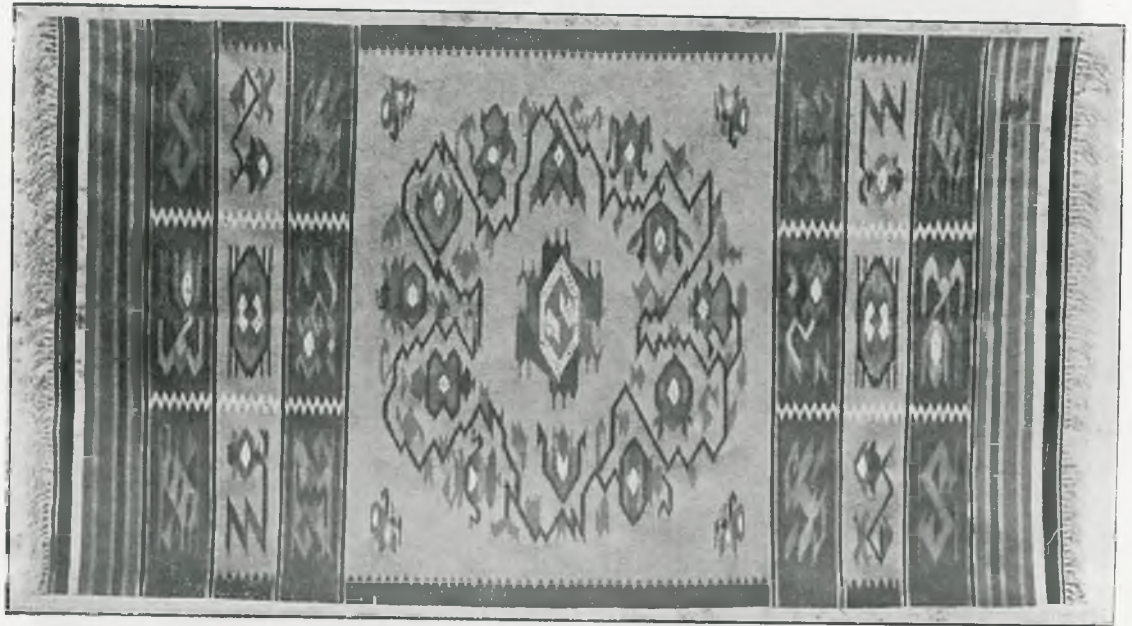




PROJEKTOWAŁ ROMAN ORSZULSKI. WYKONAŁ POLSKI PRZEMYSŁ KILIMKARSKI W KRAKOWIE „KILIM“.



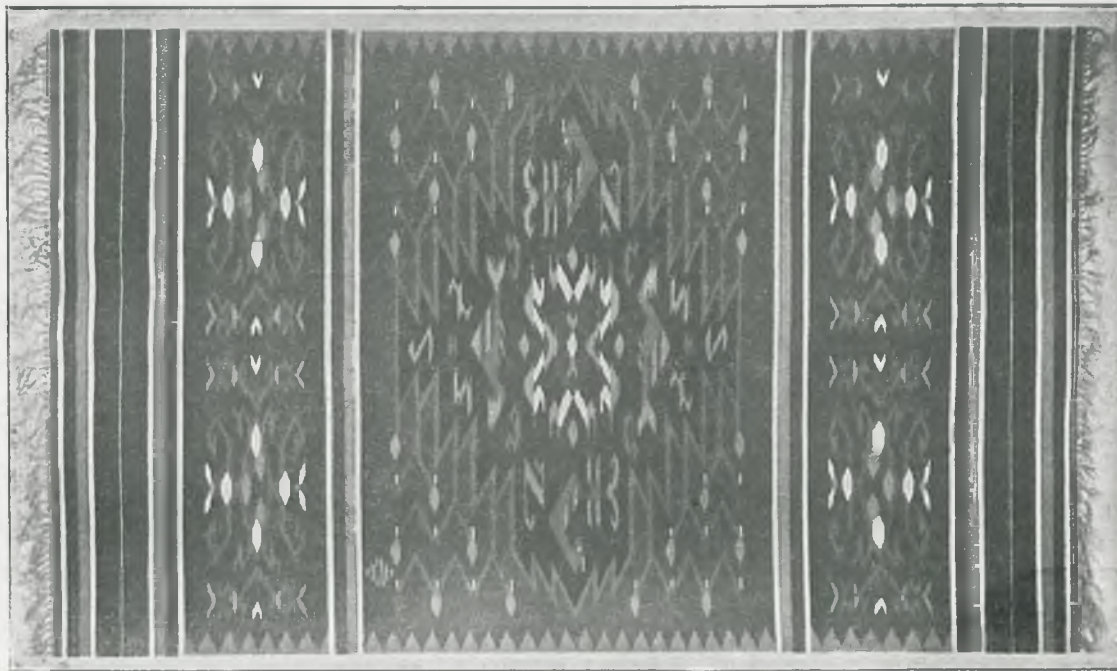
PROJEKTOWAŁ ROMAN ORSZULSKI. WYKONAŁ POLSKI PRZEMYSŁ KILIMKARSKI W KRAKOWIE „KILIM“.



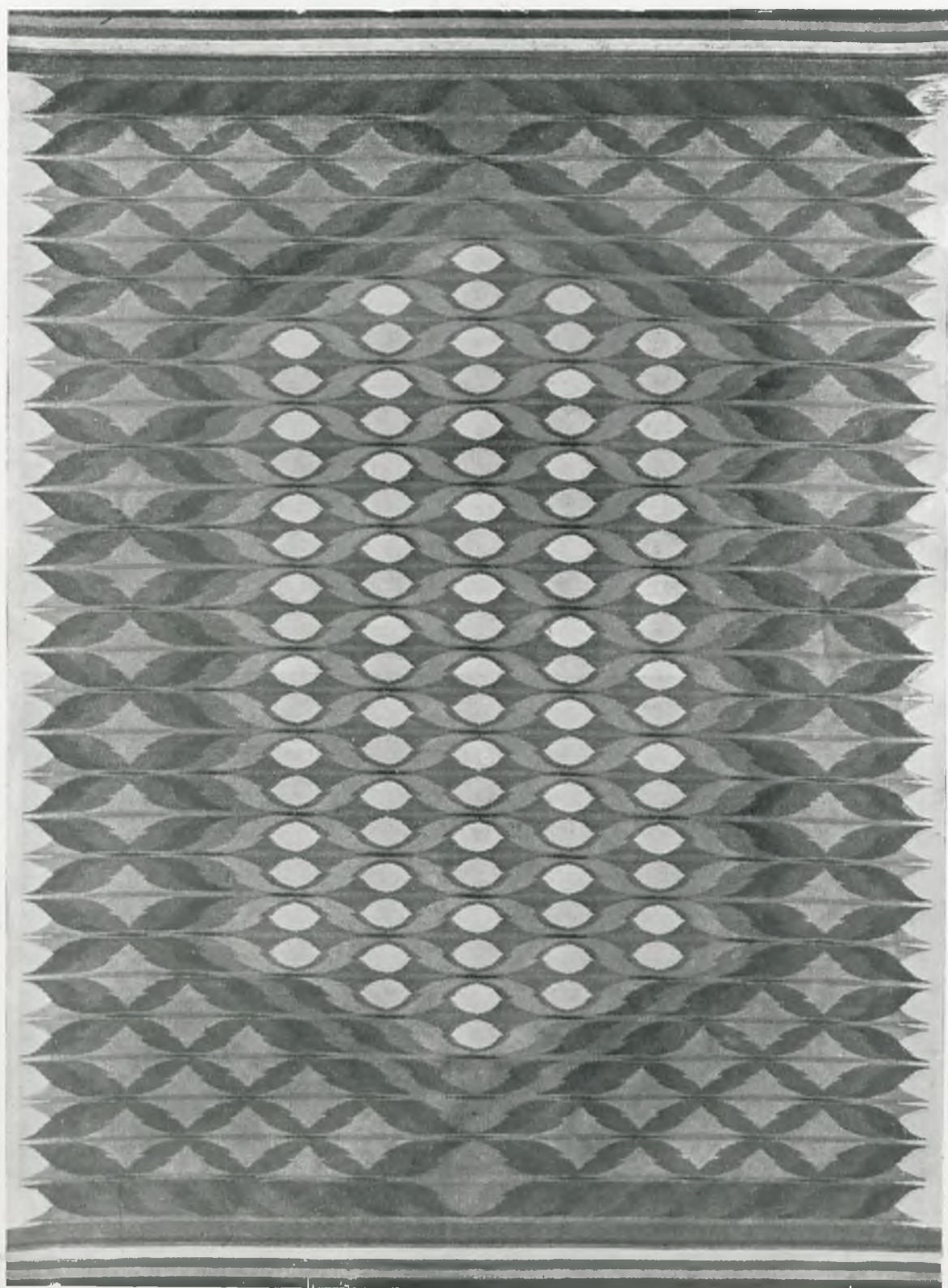
PROJEKTOWAŁ ROMAN ORSZULSKI. WYKONAŁ POLSKI PRZEMYSŁ KILIMKARSKI W KRAKOWIE „KILIM”.



PROJEKTOWAŁ ADAM DOBRODZICKI. WYKONAŁ POLSKI PRZEMYSŁ KILIMKARSKI W KRAKOWIE „KILIM”.



PROJEKTOWAŁ KAROL HOMOLACS. WYKONAŁ POLSKI PRZEMYSŁ KILIMKARSKI W KRAKOWIE „KILIM”.



PROJEKTOWAŁ JÓZEF CZAJKOWSKI. WYKONAŁ POLSKI PRZEMYSŁ KILIMKARSKI W KRAKOWIE „KILIM”.

Z WYSTAWY KSIĄŻKI W LIPSKU.

W r. 1914 urządzono w Lipsku ogromną międzynarodową wystawę książki, t.zw. »Bugrę«. Obejmowała ona czterdzieści kilka pawilonów i dawała wspaniały przegląd twórczości artystycznej na tym polu.

W tym roku wystąpił Lipsk z nową międzynarodową wystawą książki, zamkniętą ostatniego sierpnia, która miała na celu dać widzowi możliwie najbardziej skoordynowany, zamknięty w sobie przegląd artystycznej i graficznej twórczości ostatniej doby. Ograniczono się do czterdziestu kilku salek, do znikomej ilości eksponatów sąsiedzkich krajów, tak, że widz pamiętający »Bugrę« z roku 1914 doznawał pewnego rozczarowania. Zamknięta ostatnia wystawa była skromnym przeglądem sztuki graficznej w zakresie książki za ostatnie trzydzieści lat. Powojenna książka stanowiła tylko drobny fragment całej tej wystawy. Zepchnięcie książki na ostatni plan mu-

siało się w życiu odbić na zewnętrznym jej wyglądzie. Dział niemiecki obejmował dwadzieścia salek, urządzonych bardzo starannie, z poczuciem ładu, przestrzeni i tła dla książki, nic dziwnego, gospodarze dbali przede wszystkim o siebie. Obok wspaniałych luksusowych wydawnictw, pokazano nam książki popularne, które też zdobiła ręka artysty. Niemcy starają się dawać czytelnikom książki tanie, ale dążą równocześnie, żeby ta taniość nie zabijała piękna, żeby książka wywoływała estetyczne wrażenie, za-

chęcała ładną formą. W tem swoim dążeniu »stoją pośrodku pracy«; operując z jednej strony najprostszymi materiałami i środkami, z zaufaniem zwracają się do swych grafików z prośbą o pomoc artystyczną. Z dawnych pionierów sztuki graficznej spotkaliśmy Englesa, Gulbransohna, Liebermanna, Orlika, Slevogta, Cissarza, Hoffmanna. Brakło jednak T. Heinego, Dieza,

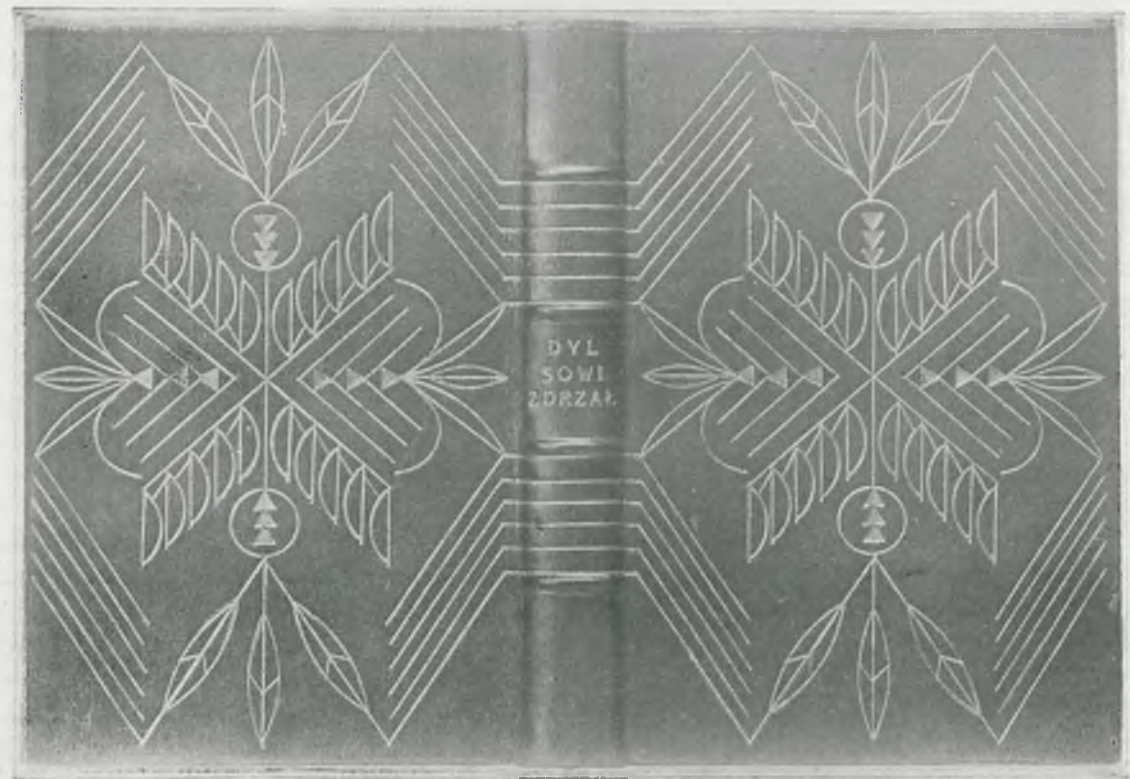
Sattlera, Eckmanna. Z młodszych wymienić należy: Gertrudę Bechtel-Vogt, Józefa Budko, Eichenbergera, Harwertha, Helmsa, Klenkensa, Krusego, Meida, Papego, Rossinga, Seewalda, Steiner-Praga. Ten ostatni ma jedną całą salę ze swoimi litografjami, akwafortami i oprawami książek. Wszyscy wyżej wymienieni z prawdziwym umiłowaniem pracują w dziale książki, wczuciem się i zrozumieniem. W ilustracji przeważa modny dzisiaj drzeworyt. Co do formy spotykamy rzeczy mocne, zdecydowane i doskonale dostosowane do te-

matu, najczęściej egzotycznego, lub jak to widzimy u prof. Steiner-Praga, sensacyjnego.

Dalsze dwadzieścia kilka sal zapełniają eksponaty Francji, Anglii z Irlandją, Włoch, Finlandji, Japonji, Jugosławji, Holandji, Norwegji, Austrii, Polski, Szwecji, Szwajcarji, Hiszpanji, Czechosłowacji, Węgier, Sowieców, Stanów Zjednoczonych. W osobnej salce mieści się książka dziecinna »Wszystkich narodów«. Ta sala była miłym odpoczynkiem w krainie baśni, cudów i naiwności po sensacyjnych tematach



Oprawa ponysłu Franciszka Seiferta. Wykonał zakład Roberta Jahody.



OPRAWA POMYSŁU FRANCISZKA SEIFERTA. WYKONAŁ ZAKŁAD ROBERTA JAHODY.

»dla dorosłych«. Anglja, przed kilkunastu laty przodująca w zdobieniu książki z Williamem Morrisem na czele, dała nam cały obraz rozwoju zdobnictwa książki od poety ilustracji Karola Rickettsa, Ovena, Dulaca, Rachama aż do najmłodszych, idących przeważnie śladami swoich mistrzów.

Francja specjalnie lubuje się w ilustracjach i rysunkach. Nie spotykamy już najrozmaitszych »panów z bródkami«, mających wyobrazić jednego i tego samego bohatera, lecz dziwnym kaprysem »artysty« na każdej stronie coraz inaczej wyglądających, natomiast dowiadujemy się od pana Franciszka Jourdain, prezesa salonu jesiennego, że jego ojczyzna »porzuciła umysłowość akademicką, która tak długo szminkowała oblicze piękna, bez żadnego ostracyzmu wyrzuciła kupczących ze świątyni (?) i zbliżyła się do sztuki graficznej«. I tu pierwsze miejsce zajmuje drzeworyt, a litografie Jana Cocteau przenoszą nas w świat śmiałych fantazji.

Malutka gablotka japońska jest poprostu wzruszająca. Osiemnaście książeczek, osiemnastu malarzy japońskich posiada dziwny urok. Jako temat zawsze kobieta. Ale są to już tylko echa wielkich Utamów, Hoksaich, Hiroszigów.

Zwracają uwagę wydawnictwa państwowej drukarni z Czechosłowacji.

Wprost imponującą była salka Sowietów. Silnie wyrażona indywidualność w koncepcji, nowa forma i wyzbycie się wszelkiej akademickości charakteryzują współczesną grafikę rosyjską. Sentyment odgrywa tu pierwszorzędną rolę, czasem nawet z pominięciem poczucia formy i kształtu. Niema już jednak wspaniałych wydawnictw dawnej drukarni państwowej i nikt nie zastąpi genialnych wizji Bilibina. A Polska?

Mieliśmy niezbyt dużą salkę, no i niezbyt efektowną... Ekspozyty były zbyt stłoczone i odczuwać się dawała przysłowiowa już chyba »oszczędność« naszego Departamentu Kultury i sztuki. Z naszych grafików wystawili: Bartłomiejczyk, Bukowski, Dembicki, Gardowski, Gramatyka-Ostrowska, Gronowski, Kamiński, Pa-

wlikowska, Póltawski, Procajłowicz, Rożankowski, Sichulski, Siedlecki, Skoczylas, Stryjeńska, Wyspiański. Drukarnie i nakładcy: Anczyc, St. Baranowski kierownik druk. Muzeum Przem. w Krakowie, Bernacki, Burjan, Kościelski, Łazarski, Mortkowicz, Piątek, Steinbok, Telc, Wegner, Wolff. Introligatorzy: Jahoda, Lenart, Radziszewski, Recmanik.

Całość wystawy można scharakteryzować brakiem indywidualizmu »narodowego«. Cała wystawa to jedna »szkoła« graficzna. Są oczywiście pewne różnice pojęć i temperamentów, ale tematy ludowe, jako mające na celu wykazanie swojej odrębności kulturalnej spotykamy tylko u sowietów i do pewnego stopnia u Polski i Czechosłowacji. Poza grafiką, która stanowiła dominującą część wystawy, druk, papier, układ, oprawa, które na całość książki się składają znalazły się na drugim planie. Oprawom książek, zwłaszcza niemieckim, należy się jednak uznanie. Było ich dużo z prawdziwym artyzmem i umiarem wykonanych.

Tyle o wystawie lipskiej. Wszyscy posłali swoje najlepsze i stosunkowo najdroższe wydawnictwa i nic dziwnego, że oglądający ekspozyty różnych narodów wynosi pewne estetyczne zadowolenie. Gdybyśmy jednak chcieli zajrzeć do księgarń i kiosków w tych wszystkich krajach, prawdopodobnie nie wynieśliśmy nawet małej części tego wrażenia. Sądźmy po sobie. Reprezentują nas graficy i wydawcy, którzy przysłali na wystawę swoje najlepsze rzeczy. Jaki procent stanowią te wydawnictwa na naszym rynku księgarskim? Nie widzimy prawie tych nikłych nakładów w powodzi rozmaitych 95-groszowych »wyborowych«, taniach, »ciekawych« i innych wydawnictw, służących chyba tylko do zohydzenia książki. Dobrze byłoby żeby nasi graficy dbając o polską książkę wogóle, ofiarowali swoją współpracę tanim wydawnictwom, rezygnując z wielkich efektów. W nagrodę mogą być pewni, że praca ich zamiast kilkuset odbiorców znajdzie szerokie rozpowszechnienie. *Gramatyka-Ostrowska.*





DZIAŁ POLSKI NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE KSIĄŻKI W LIPSKU 1927 ROKU.

DWA PÓŻNO-GOTYCKIE ZABYTKI BYDGOSKIE.

(PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW POLSKIEJ RZEŻBY I MALARSTWA).

DOKOŃCZENIE.

W ołtarzu wielkim kościoła farnego św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy¹⁶⁾ znajduje się obraz wotywny M. Boskiej z różą (fig. 5). Do niedawna nie zwracał zupełnie uwagi, gdyż

gruntownie przemalowany i przycięty ze wszystkich stron w w. XVII (przed osadzeniem go w nowym, barokowym ołtarzu), był przytem zakryty posrebrzaną sukienką, a nawet oleodrukowymi nalepkami, naklejonymi na twarz M. Boskiej i Dzieciątka. Na obraz zwrócił uwagę proboszcz fary X. prałat Tadeusz Malczewski, staraniem którego został obraz przez J. Rutkowskiego w Warszawie odrestaurowany, w latach 1922 — 1923¹⁷⁾. Niektóre części obrazu zostały zapunktowane, a nawet „de novo“ domalowane, gdyż zniszczenie zabytku było dość daleko posunięte¹⁸⁾. Obraz (wymiarów 1·80 × 1·047 m.) jest malowany na desce, przysłoniętej płótnem i gruntem kredowym; na technikę malowidłałożyły się farby temperowe, olejne i laserunki. Obraz jest skomponowany symetrycznie; na złotym tle, wygniatym w płomienistą mandorłę, złożoną z falistych płomieni, a gdzieś w maleńkie czterolistne kwiatki i heraldyczne lilje, widnieje postać M. Boskiej w koronie, sukni wzorzystej i obszernym płaszczu, z sierpem księżycy u stóp,

Dzieciątkiem Jezus na lewej ręce, z kwiatem róży w prawej. Górą dwaj aniołowie-adoranci wieńczą skronie N. P. Marji koroną. U jej stóp po stronie lewej (obrazu) klęczy maleńka postać



Fot. T. Dobrowolski.
Fig. 5. N. Panna Marja z różą, pocz. XVI. w., kościół św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy.

fundatora z modlitewnie złożonymi rękoma, opleciona wstęgą banderoli z gotycką inskrypcją: „Mater Dei memento mei“. Symetrię układu naruszoną przez obecność fundatora, utrzymuje po stronie przeciwniej rozwinięcie płaszcza Matki Boskiej w obfitą skłębioną formę. Szczegóły są traktowane bardzo starannie; malarz opracował drobiazgowo: roślinny deseń sukni, lamowany płaszcz złotą taśmą zdobną drogiemi kamieniami, frendzlą i perłami; z podobną dokładnością wykonał ornament kratowy stanowiący obramienie prawej strony płaszcza. Wartość obrazu jest wysoka; decydują o tem zarówno wartości formalne, jak kolorystyczne. Ujęcie Madonny, scharakteryzo-

wanie jej urody przypomina nasze opisy średnio-wieczne Dziewicy: „lice jej świeciło i było rumione jako róża z lilją“, „okrąg jej oczu około źrenice, jakoby drogiego jacyntka“, włosy „ruse albo żółte, usta rozkoszne, wesołe, wszelkiej słodkości napętnione, palce niejako troszkę krzywe, co szlachci bardzo długie, proste a gładkie“¹⁹⁾. Postać Madonny jest odrobinę wygięta

w duchu czternastowiecznej tradycji; choć narysowana niezupełnie poprawnie²⁰), nie razi jednak niczem, gdyż wszystkie linie i płaszczyzny posiadają swoją autonomiczną logikę (nie zawsze więc od rzeczywistości zależną). Rysunek malowanych postaci jest nadzwyczaj wyrazisty, każdy kształt określony prawie precyzyjnie. Pełne wdzięku oblicze Madonny, subtelnie traktowane rysy, cienko i delikatnie nakreślone brwi, poprawne związanie głowy z smukłą szyją i torssem, ze znajomością anatomii narysowane ciało Dzieciątka, uśmiechnięta jego twarzyczka, miękki i subtelny rysunek lewej dłoni Madonny²¹) pod trzymującej Dzieciątka (figura 6), wreszcie bujny rzut szat anielskich, bogactwo draperyj otulających Madonnę, i szlachetne rysy klęczącego fundatora (fig. 7), składają się na niepowседневną i wysoce artystyczną całość. Obraz jest malowany szeroko,

energicznymi, to znowu ostrożnymi rzutami pędzla. Umiejętna faktura, swoboda rysunku, miękkość karnacji ciała i fałdów szaty, doskonały światłocień, świadczą o pierwszorzędnym majstrze.

Kolorystycznie przedstawia się obraz bez zarzutu. Brak w nim wprawdzie oryginalnych, nieoczekiwanych zestawień barwnych, lecz koloryt obrazu uświęcony niejako tradycją, odznacza się jednak ogromną żywością, głębią,

wycuciem wagi każdego poszczególnego tonu, a więc silnym poczuciem harmonji. Na złotym tle błyszczą szmaragdem i malachitem błękitno-zielony płaszcz Madonny, w światłach zimniejszy, cieplejszy w cieniach, suknia jej widna u góry i u samego dołu jest seledynowo-żółtawą, szaty aniołów seledynowo-złotawe i różowo-brązowe,

ich skrzydła czerwone, górą przechodzące w ciemną zieleń, szaty fundatora brązowo-czerwone, obszyte czarno-brązowym futrem. Pięknie przeprowadził malarz karnację ciała. Twarz Madonny pokryta lekkim rumieńcem ma w sobie coś z blasku słońcовой kości, a w cieniach przechodzi w dyskretny ton popielato-żółtawy. Ciało Chrystusa i dłonie Dziewicy odznaczają się gorącym, złotym kolorytym. Jak wynika z podanych wyżej szczegółów barwną zasadę obrazu stanowi błękit, zieleń i złoto; na tem tle



Fot. T. Dobrowolski.
Fig. 6. N. Panna Marja z różą (fragment), pocz. XVI w., kościół św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy.

płoną gdzieś gorące czerwono-brązowe akcenty, z których najcierwieńszym jest aksamitny pons róży. Wszystkie te wartości decydują o tem, że bydogoski wizerunek N. P. Marji jest, jak się zdaje najpiękniejszy z wszystkich znanych polskich podobizn Dziewicy.

Z kolei spróbujemy odpowiedzieć na pytania: 1) kiedy powstał obraz, 2) jaka wydała go szkoła, 3) jakie były jego dzieje? Malowidło należy do okresu przejściowego. Układ kompo-

zycyjny obrazu, poza Madonny, jej płaszcz opadający po stronie prawej (obrazu) w drobnych fałdach, jak gdyby falbankach, wstęga z inskrypcją, to wszystko należy do gotyku; skłębione szaty aniołów i płaszcz Madonny wydęty dołem w kolistą formę przypominają styl Stwosza; faktura obrazu, szeroki rzut pendzla, poprawność proporcji i anatomii (ciała Dzieciątka), opracowanie karnacji i jej ciepły koloryt, akantowe, bujne ornamentacje sukni i kostjum fundatora, to cechy wskazujące na wpływ renesansu. Z uwag tych wynika zatem, że obraz powstał w pierwszej ćwierci XVI w. Podkreślić jednak trzeba, że mimo naleciałości renesansowych, zbytek nasz jest w gruncie wykwittem średniowiecznego kultu N. P. Marji, a i pod względem formalnym należy raczej do gotyku. Kwestja genezy stylistycznych wartości obrazu jest znacznie zawilsza.

Poszukiwania analogij ściślejszych za- granicą pozostały bez rezultatu, co zdawałoby się świadczyć o miejscowem pochodzeniu dzieła. Analiza stylu prowadzi jednak do pewnych wyników: subtelność malowidła i pewna wytworność zjawiska wskazuje na Francję, natomiast faktura obrazu, swobodnie operowanie olejną farbą i laserunkami, oraz typ Dzieciątka przywodzi na myśl malarstwo flamandzkie²²); jest też w obrazie coś z ducha niemieckiego (pewna masywność formy). Wyżej wymienione elementy najbardziej

charakterystyczne były dla krajów nadreńskich, zwłaszcza dla Nadrenji dolnej, która dzięki swemu położeniu geograficznemu kojarzyła liczne wpływy i na ich podstawie wyłoniła swój styl specjalny. W szkole dolnoreńskiej francuski wdzięk linii i pozy grał rolę niepoślednią. To też typ Madonny z kwiatem sztuka Nadrenji

stosuje nader często²³). Dalekie pokrewieństwo polskiego obrazu z Nadrenją nie wyklucza powstania obrazu w Polsce, gdyż, jak wiadomo, Nadrenja zdawna oddziaływała na Polskę, która na tym obcym zaczęła tworzyć później bardziej samodzielnie. Elementy obce w bydgoskiem malowidle są zapewne rezultatem filjacji dawno, co zdawałaby się potwierdzać dość znaczna transformacja tych elementów. Przypuszczenie miejscowego pochodzenia zabytku potwierdzają również szczegóły takie, jak bujność szat, pod pewnym względem bliższych draperjom



Fot. T. Dobrowolski.

Fig. 7. Postać fundatora, fragment obrazu: N. Panna Marja z różą, kościół św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy.

Stwosza, i obecność fundatora, któremu łatwiej było dać się sportretować na miejscu w Polsce, jak za granicą, co zmusiłoby go do wyjazdu i transportu obrazu (choć z drugiej strony, trudności te nie wykluczają takiego właśnie obrotu sprawy). W każdym razie, polskie pochodzenie dzieła, powstałego pod mocno zmodyfikowanym wpływem Nadrenji, w czasie, kiedy malarstwo nasze przyswajało sobie również zdobycze szkoły flamandzkiej, jest bardzo prawdopo-

127

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA W R. 1929.

KONFERENCJA MIĘDZYMINISTERJALNA W POZNANIU W SPRAWIE POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.

Organizacja Powszechn. Wystawy Krajowej postąpiła o krok naprzód, drugi już w ciągu zaledwie dni kilku. Pierwszym była znana uchwała Rady Ministrów z ubiegłego poniedziałku, oficjalnie zatwierdzająca urządzenie Wystawy w Poznaniu w r. 1929 i tem samem podkreślająca pewne obowiązki ze strony Rządu względem niej zaciągniętej; drugim ważne obrady toczące się przez cały dzień sobotni w gmachu Dyrekcji P. W. K. z delegatami poszczególnych Ministerstw, umyślnie do Poznania przybyłymi. Skoro bowiem faktem stało się, że Rząd swoją powagą sankcjonuje zamierzone dzieło, nie mogło być wątpliwości, że otoczyć je zechce swą opieką, stąd potrzeba jak najżywszej wymiany myśli, jak najintensywniejszej dobrą wolą natchnionej współpracy.

Konferencje o których mówić mamy, cechowało właśnie to zrozumienie, ożywienie i dobra wola. Przybyli do Poznania pp. Delegaci nie tylko starali się wnikać w intencje Dyrekcji, nie tylko ocenili jej dotychczasową pracę i trafnie pojęli wielkość i trudność zamierzonego dzieła, ale także poruszyli niejedną myśl świeżą, rzucili nie jeden promień światła na szereg zagadnień wystawowych i niezawodnie z racji zajętego stanowiska nawiązali żywy kontakt między Rządem, opiekunem imprezy, a Dyrekcją, Zarządem, Radą Główną jako jej wykonawcami. Z drugiej strony dostojne zebranie było niejako dla Dyrekcji punktem wyjścia do obliczenia dotychczasowych dokonań, do podzielenia się w pewnej mierze odpowiedzialnością, do wspólnego roztrząśnienia kwestji spornych, co wszystko razem stanowić musi o znacznym postępie prac przygotowawczych.

Zarówno z przemówienia wstępnego p. Naczelnika Dyr. b. Woj. Wachowiaka, jak z referatu p. radcy Robińskiego wynikały jasno motywy kierujące pracami organów wykonawczych oraz dyrektywy dla dalszej działalności pod auspicjami Rządu, podczas gdy pp. inż.

Müller, Jerzy Warchałowski i p. T. Marweg informując Delegatów Ministerjalnych o postępach robót przygotowawczych wprowadzili ich niejako w samo życie przyszłej Wystawy, dostarczając materiału do dalszej działalności.

Konkretny projekt stworzenia międzyministerjalnego Komitetu dla spraw wystawowych, obok świeżo powstałej w Warszawie ekspozytury Dyrekcji P. W. K., oto dalszy pozytywny rezultat obrad.

* * *

Obrady zagałę o godzinie 11, p. dr. Wachowiak, witając zebranych i wypowiadając swą radość z tego, iż dzieło, do którego inicjatywę dał Poznań, a które stać się ma chlubą całego Narodu, tak żywy oddźwięk znalazło w sferach oficjalnych; bez ich poparcia, tak samo jak bez atmosfery sympatycznej w całej Polsce wykonanie go byłoby nie do pomyślenia. Następnie mówca uniewinnił nieobecność prez. Ratajskiego i przedstawił porządek dnia, obejmujący konferencję, zwiedzanie terenu Wystawy, wreszcie obiad wieczorny. Program konferencji dotyczył: 1) obecnego stanu prac przygotowawczych, 2) spraw organizacyjnych, 3) zagadnień wystawowych ogólnych, 4) zagadnień wystawowych specjalnych, 5) wolnych wniosków.

Po przyjęciu programu przez obecnych, zabrał głos ponownie p. dr. Wachowiak ściśle przedstawiając istotny stan rzeczy na różnych polach organizacji wstępnej, przyczem poruszył także kwestje finansowe i techniczne.

Uzupełnieniem niejako były dwa referaty dalsze: inż. Müller według planu, wygotowanego przez Wydział Budowlany, objaśnił rozkład terenów i gmachów, omówił sprawę dostaw materiałów i robocizny, oraz wskazał na najpilniejsze zadania czynników rządowych tam gdzie idzie o prace budowlane dla Wystawy. P. T. Marweg przedłożył rezultat wielostronnych rozważań, ujawnionych w ustalonym już projekcie podziału eksponatów na grupy i klasy, oraz warunków dla wystawców.

Jako ostatni referent przemawiał p. Jerzy Warchałowski słusznie podkreślając, że do

działu „Kultura i Sztuka“ Kierownictwo Wystawy szczególną przywiązuje wagę: kultura była naszą ostoją czasu niewoli, jest otuchą i radością naszego dziś życia, zmagającego się z materializmem powszedności. Mówca jest spokojny o to, iż zajmie ona na wystawie miejsce właściwe, skoro ta troska przenika sfery kierownicze i skoro Wystawa odbędzie się w Poznaniu „najkulturalniejszym“ z miast polskich. Mówca jako kierownik działu liczyć się będzie z trudnymi warunkami ekonomicznymi, ale opierając się na współpracy z Ministerstwem Oświaty ma przekonanie, że kultura Polski i polska twórczość artystyczna znajdą na Wystawie dostojny wyraz i oprawę.

Po przemówieniu p. J. Warchałowskiego dr. Wachowiak otworzył nad referatami dyskusję, wśród której poruszono niezmiernie interesujące zagadnienia, osiã ich było takie czy inne zgrupowanie eksponatów, kwestja bynajmniej do rozstrzygnięcia niełatwa. W tym kierunku szły zapytania przedstawicieli Min. Spr. Wojskowych, Sprawiedliwości, Oświaty, Przemysłu i Handlu, Poczty i Telegr. co dowodzi, że problemat jest do rozwiązania trudny, a troska o najgodniejsze wystąpienie Rządu, jako wystawcy dominuje. Ze strony Min. Spraw. zagran. p. Min. dr. Bertoni wyraził dążenie, aby propaganda szła w kierunku wydatnego udziału emigracji w Wystawie, zachęciła obcych do jak najliczniejszego zwiedzania i dostarczyła placówkom zagranicznym potrzebnego materiału. Nie mniej żywej dyskusji był udział pułk. Sokołowskiego, zabierającego głos w sprawie pokazu przemysłu wojennego, on również wysunął myśl ujednoczenia taktyki wszystkich Ministerstw, co da się osiągnąć przez stworzenie Komitetu międzyministerjalnego.

Po wyjaśnieniach prez. Samulskiego, dyr. dr. Wachowiak odpowiedział na podniesione zagadnienia generalnie. Na przykładach wskazał jak rządy mogą poprzeć wystawy przyczem zacytował dział niemiecki na międzynarodowej wystawie w St. Louis, gdzie rząd oddał do dyspozycji organizatorom wystawy podsekretarza Stanu, 13 radców ministerjalnych i 160 wybitnych urzędników. P. dr. Wachowiak raz

jeszcze podkreśla, że cele Wystawy są wyłącznie ideowe, a idea naczelną: chwała polskiego imienia.

Przystąpiono do 3) i 4) punktu obrad, które przedstawił p. radca Robiński rozpatrując zadania Rządu z dwóch punktów widzenia. 1) Rząd jako opiekun P. W. K. 2) Rząd jako wystawca. Po dyskusji postanowiono, że cały materiał zostanie przesłany delegatom oraz podkreślono potrzebę częstych zebrań w Poznaniu. Zakończył obrady dyr. dr. Wachowiak streszczając ich przebieg w trzech punktach zasadniczych: powstanie Komisja międzyministerjalna z komisarzem rządowym dla spraw Wystawy, poszczególne Ministerstwa potworzą komitety, wreszcie komitety te zajmą się kwestją budżetu danego Ministerstwa na cele Wystawy. Nastąpiło zwiedzanie pracowni, gmachu i terenów wystawowych.

„ECHO POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ“.

Mając na względzie konieczność nawiązania i utrzymywania stałego kontaktu pomiędzy Powszechną Wystawą Krajową, a całym społeczeństwem, Powszechna Wystawa Krajowa przystąpiła do wydawania własnego organu, pod tytułem „Echo Powszechnej Wystawy Krajowej“. Pierwszy numer tego organu ukazał się 1-go października r. b. Powszechna Wystawa Krajowa zaprosiła wybitnych przedstawicieli życia społecznego kraju oraz emigracji polskiej zagranicã, w liczbie 100 osób, do współpracy z „Echem“, w charakterze korespondentów, z działu kultury, sztuki, przemysłu, handlu, rzemiosła, sportu, turystyki, wychowania fizycznego i t. d. Celem „Echa Powszechnej Wystawy Krajowej“ będzie zaznajomienie społeczeństwa z zagadnieniami wystawowymi wogóle i zagadnieniami, odnoszącymi się do samej Powszechnej Wystawy Krajowej, wreszcie stałe informowanie zainteresowanych o postępujących pracach Wystawy. Narazie „Echo“ ukazywać się będzie co miesiąc, w miarę zbliżania się terminu otwarcia Wystawy, odstępy czasu zostaną zmniejszone.

AKCJA PP. WOJEWODÓW NA RZECZ POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.

Współpraca wszystkich czynników dla ogólnonarodowego czynu, jakim będzie Powszechna Wystawa Krajowa w roku 1929 w Poznaniu, wzbiera nasile. Protektorat Prezydenta Rzeczypospolitej oraz udział i opieka Rządu są tej współpracy naczelnymi momentami. Do nich przybijają dalsze, mianowicie akcja pp. Wojewodów i obywatelskie stanowisko Banku Polskiego.

Na skutek okólnika, rozesłanego przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych, niektórzy Wojewodowie już rozpoczęli żywą akcję na rzecz Wystawy. Panowie Wojewoda poznański Adolf hr. Bniński, Wojewoda wileński Raczkiewicz, Wojewoda lubelski Remiszewski, zwrócili się do wszystkich samorządów, ich władzy podlegających z wezwaniem, by przyjęły czynny udział w Wystawie, której znaczenie jest wprost olbrzymie. Samorządy mogą to w pierwszym rzędzie uczynić wstawiając w swoje budżety na lata 1927/28/29 odpowiednie kwoty, jako subwencje dla Wystawy w gotówce, lub też podpisując deklaracje gwarancyjne. Zabezpieczając w ten sposób Komitetowi Wystawowemu niezbędne fundusze, samorządy ułatwią tem samem wykonanie zamierzonego dzieła.

PRASA AMERYKAŃSKA A POWSZECHNA WYSTAWA KRAJ.

Jak wiadomo emigracja polska ma zająć na Wystawie miejsce wybitne, przedstawiając w szeregu tabel, wykresów i rysunków stan swego dorobku na cudzych ziemiach.

Liczne pisma polskie w Stanach Zjednoczonych zajęły już zdecydowane stanowisko w stosunku do tej imprezy. Wszystkie, bez wyjątku artykuły, zamieszczone w gazetach takich jak np. „Wiadomości Codzienne“, „Dziennik Chicagowski“, „Dziennik Związkowy“, „Dziennik Zjednoczenia“, „Dziennik Polski“, Kurjer Polski“, „Kurjer Narodowy“, „Rekord Codz.“, „Monitor Clevelandzki“, „Trybuna Polska“, „Dziennik dla wszystkich“ nacechowane są szczerą życzliwością i troską o to, by pokaz pracy polskiej, prowadzonej i na emigracji, wypadł jak najświetniej.

Zasługa czynnej inicjatywy przypada tu naszemu poselstwu w Waszyngtonie, a w szczególności radcy handlowemu tegoż Poselstwa p. Wańkowiczowi, który w porozumieniu z amerykańsko-polską Izbą handlowo-przemysłową w Nowym Yorku poruszy czynniki kompetentne i zyska współpracę najszerzych warstw obywatelstwa polskiego w Nowym Świecie. Równocześnie i na polskim gruncie postępuje praca w kierunku pozyskania współudziału emigracji dla PWK. W tej chwili Izba Handlowo-Przemysłowa Polsko-Amerykańska podejmuje w Warszawie p. W. E. Lorda, sekretarza gen. Izby Handlowo-Przemysłowej Amerykańsko-Polskiej na Stany Zjednoczone, który w dniach najbliższych przyjedzie także do Poznania i tutaj zapozna się z aktualnym zagadnieniem współudziału emigracji w Wystawie. Istnieje dążenie do stworzenia przy pomocy p. W. E. Lorda Komitetu Obywatelskiego w Ameryce, którego zadaniem byłoby podjęcie robót przygotowawczych i przeprowadzenie całej sprawy.

KONGRESY I ZJAZDY W ROKU WYSTAWY 1929.

W związku z Powszechną Wystawą Krajową zapowiadają się na rok 1929 liczne kongresy i zjazdy, które spowodują znaczne wzmoczenie się ruchu komunikacyjnego i spotęgują zapotrzebowanie pomieszczenia. Różne organizacje międzynarodowe, wszechsłowiańskie a także krajowe ustalają daty i miejsce swych zjazdów na 2 lata i więcej naprzód. Z tego powodu stało się, koniecznym utworzenie specjalnego komitetu, który dbać będzie o to, aby zjazdy te nie zastały miasta i ludności nieprzygotowanymi. Dzięki inicjatywie czynników miarodajnych powołany został do życia i rozpoczął swą działalność z dniem 15 bm. Komitet, w skład którego wchodzi przedstawiciele Województwa, Miasta, Prasy, Organizacji świeckich i duchownych, Towarzystw Kobietych itd. W wszystkich sprawach, dotyczących kongresów i zjazdów, odbyć się mających w Polsce w roku Powszechniej Wystawy Krajowej zwracać się należy pod

adresem: Komitet dla kongresów i zjazdów w r. 1929 w Poznaniu, ulica Grunwaldzka 22.

BANK POLSKI, A POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA.

Bank Polski uchwalił kwotę 200.000 zł. gotówką jako subwencję na Powszechną Wystawę Krajową w r. 1929.

WYSTAWA ROZWIĄŻE KWESTJĘ MIESZKANIOWĄ W POZNANIU.

W związku ze wzmożeniem zapotrzebowaniem mieszkań z powodu organizowania w Poznaniu Powszechnej Wystawy Krajowej na rok 1929, powstała myśl stworzenia Spółdzielni mieszkaniowej urzędniczej. Spółdzielnia ta miałaby wybudować wielki kompleks domów o mieszkaniach 2—3 pokojowych, (w ogólnej liczbie 4000 pokoi), co znakomicie ulżyłoby trudnościom mieszkaniowym miasta, rosnącego w tak szybkim tempie jak Poznań. W okresie trwania Wystawy mieszkania te służyłyby oczywiście na pomieszczenie przyjezdnych gości, po zakończeniu jej przeznaczone zostaną na użytek prywatny. Bank Gospodarstwa Krajowego w osobie swego prezesa Dr. Góreckiego zainteresował się tą sprawą w sposób nader przychylny i wyraził gotowość udzielenia w ramach ustawy o rozbudowie miast swego najżyczliwszego poparcia. Istnieje uzasadniona nadzieja, że roboty wstępne zostaną jeszcze w tym roku podjęte.

UDZIAŁ STOLICY W POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

Warszawa, stolica Polski, zajmie na Wystawie w r. 1929 w Poznaniu miejsce godne, odpowiadające ważności swego stanowiska w Państwie. Mianowicie pokaże całokształt swej wszechstronnej działalności we własnym, specjalnie zbudowanym pawilonie. Znajdą tam pomieszczenie przedewszystkiem wszelkiego rodzaju modele i objekty, na ścianach rozwieszane zostaną wykresy i tablice. Obszar, przewidziany pod pawilon Warszawy zajmie kilkadziesiąt m. kw. Miejsce dla niego wybierze architekt

budownictwa stołecznego, który w najbliższych dniach umyślnie do Poznania przybędzie.

BUDOWA WIELKIEJ HALI WYSTAWOWEJ.

Wydział budowlany Powszechnej Wystawy Krajowej przesłał Magistratowi wynik przetargu publicznego na pobudowanie Wielkiej Hali A. na terenie dotychczasowych Targów Poznańskich i otrzymał jej zatwierdzenie. Wobec czego roboty rozpoczęte zostaną w dniach najbliższych, t. zn. natychmiast po zakończeniu strajku robotników murarskich i ciesielskich.

CO ZYSKA UNIwersYTET POZNAŃSKI NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ?

Gmachy świeżo zbudowane w Poznaniu na cele uniwersyteckie, tj. gmach chemji i anatomji nie miały do tej pory szans bliskiego wykończenia. Ponieważ Powszechna Wystawa Krajowa musi dysponować wszystkimi istniejącymi budynkami, a cieszy się życzliwym poparciem całego Rządu, Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. wstawiło obecnie w budżet dodatkowe sumy 800.000 i 1,200.000 na doprowadzenie obu monumentalnych pałaców do stanu używalności. Po skończeniu się Wystawy, gmachy oddane będą Uniwersytetowi, który w ten sposób rychło zdobędzie możność rozwinięcia swej pracy w dziedzinie naukowej i pedagogicznej.

O PARK ROZRYWKOWY.

POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA BĘDZIE UCZYĆ I BAWIĆ.

Projekt parku rozrywkowego na terenach Powszechnej Wystawy Krajowej w roku 1929 w Poznaniu już się krystalizuje.

Prawdopodobnie powstanie specjalne konsorcjum dla eksploatacji całości i ono przeprowadzi układy z teatrami, z instytucjami muzycznymi, baletem etc. oraz zorganizuje tysiączne atrakcje i niespodzianki. Wystawa będzie uczyć liczne rzesze, Wystawa pomnoży dobrobyt kraju, ale Wystawa musi także bawić.

DRZEWO DLA POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJ. — A LASY PAŃSTWOWE.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej otrzymała upewnienie za pośrednictwem swej gen. delegatury warszawskiej, że drzewo dla potrzeb budowlanych Wydziału budowl.-technicznego otrzyma z lasów państwowych drogą kupna z wolnej ręki.

Warunki spłaty ustalono nader przystępne; wszakże nie może być mowy o darowiznie, gdyż zasadą ustawową jest, że nikt drzewa z lasów państwowych otrzymać nie może.

RZĄDOWE INSTYTUCJE

A POWSZECHNA WYSTAWA KRAJ. MONOPOLE WYSTĄPIĄ WSPANIAŁE.

Już dzisiaj można powiedzieć, że udział przedsiębiorstw rządowych stanowić będzie nadzwyczajną atrakcję w ogólnym pokazie naszej wytwórczości, jakim stanie się niewątpliwie Powszechna Wystawa Krajowa.

Monopol tytoniowy np. przygotowuje dział swój wspaniałe. Na czele prac organizacyjnych stanie według otrzymanych wiadomości p. Krzyżanowski, który posiada znakomite przygotowanie w kierunku urządzania wystaw: prowadził bowiem tego rodzaju prace swego czasu z wielkim sukcesem w dawnej Rosji. Najprawdopodobniej wystąpią razem monopole: tytoniowy, spirytusowy i solny z własnymi pawilonami co uważać należy za koncepcję niezmiernie korzystną.

Monopol tytoniowy wystawi w pierwszym rzędzie całą fabrykę papierosów, która w oczach widza będzie demonstrować całą produkcję, we wszystkich jej fazach, począwszy od krajania surowego tytoniu, aż do odbierania z maszyn gotowego już towaru w opakowaniu, który widzowie mogą nabywać po cenach normalnych.

Zostaną przy tem zademonstrowane maszyny najróżniejszego typu, a kilku ludzi stale pracujących na oczach widzów najlepiej objaśni ich konstrukcję. Dalej: Monopol tytoniowy chce również pokazać całkowitą plantację tytoniu. Istnieją dwa projekty: albo zostanie zbudowana w tym celu specjalna oranżeria, gdzie rośliny rosnać będą w doniczkach albo, co by-

łoby lepiej pawilon Monopolu otoczony będzie polem, uprawionem pod tytoń, a przedstawiającem zwłaszcza w sierpniu i wrześniu efektowny widok. Pozatem Monopol tytoniowy pokaze dużych rozmiarów model największego w Europie magazynu dla surowego tytoniu, który w tych czasach buduje się w Radomiu. Model ten ma zawierać w swem wnętrzu miniaturowe urządzenia wind, maszyn etc., które przy naciśnięciu guzika elektrycznego przed widzem zaczną sprawnie funkcjonować.

Dla mas zwiedzających będzie to niezawodnie dużą atrakcją. Istnieje również projekt ujawnienia systemu, za pomocą którego odtruwa się tytoń. Obecnie Monopol pracuje właśnie nad wyborem jednej z kilku już istniejących metod. Jak widać około PWK krząta się także Rząd z dużą energią.

WIEŻA EIFFEL NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU.

Ma Paryż swoją wieżę Eiffel do której jest mimo krytyk bardzo przywiązany; mieć będzie Poznań swoją Wystawową Wieżę Obserwacyjną. Jest ona pomyślana jako obelisk o 70 m wysokości, z windą osobową, z balkonem na szczycie, oświetleniem efektownem, etc. Wieża ta, jako impreza dochodowa może być wyzyskana przez zainteresowane firmy budowlane, a wzniesioną zostanie wspólnym kosztem przedsiębiorstw, rozumiejących wartość reklamy. Wszakże codzienne wspaniałe oświetlenie Eiffla, strugami gwiazd i blaskiem stu słońc olśniewających Paryż jest niczem innym jak formą reklamy Citroen'owskich samochodów.

PIERWSZE POSIEDZENIE KOMISJI MIĘDZYMINISTERJALNEJ DLA SPRAW P. W. K. W WARSZAWIE.

W dniu 8-go b. m. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Komisji Międzyministerjalnej do spraw Powszechnej Wystawy Krajowej pod przewodnictwem podsekretarza stanu w Min. Przemysłu i Handlu, Dra F. Doleżala.

Porządek dzienny obejmował ukonstytuowanie się Komisji, referaty delegatów P. W. K. oraz dyskusję i wnioski.

Po przemówieniu wstępnym przewodniczącego, który podkreślił doniosłość sprawy i apelował do wyęczenia wszystkich sił, celem opanowania ogromu przewidzianej pracy, zabrakł głos delegat Min. Przemysłu i Handlu, p. radca Wcisło, który przedstawił i uzasadnił uchwały, przyjęte przez zebranych po krótkiej i rzeczowej dyskusji. Brzmia one jak następuje: 1) Na zasadzie uchwały Rady Ministrów z dnia 29 sierpnia r. b. oraz § 5 statutu organizacyjnego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, konstituuje się stała Międzyministerjalna Komisja do spraw P. W. K. w roku 1929, złożona ze stałych delegatów mianowanych przez poszczególnych ministrów, 2) w charakterze przewodniczącego urzęduje Podsekretarz Stanu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zaś w jego zastępstwie delegat tegoż Ministerstwa. 3) Komisja funkcjonuje jako ciało opiniodawcze we wszystkich sprawach Wystawy, wymagających uzgodnienia pomiędzy resortami, oraz wysłuchuje sprawozdań delegatów w zakresie działalności poszczególnych Ministerstw. 4) Posiedzenia Komisji zwołuje przewodniczący. 5) Uchwała niniejsza zostanie przedstawiona Ministrowi Przemysłu i Handlu do akceptacji.

Nastąpiły referaty pp. generalnego delegata P. W. K. p. Karola Rosego i inż. Müllera. Pierwszy z nich podkreślił życzliwe stanowisko Rządu względem P. W. K., drugi przedstawił dotychczasowy stan prac przygotowawczych oraz program działalności na okres najbliższy. Zaczem rozwinęła się żywa dyskusja na temat wysuwanych przez Dyрекcję P. W. K. postulatów dotyczących szczegółowych programów wystawiania, budżetu poszczególnych ministerstw, wykończenia gmachów uniwersytet. etc. Zabierali głos pp. Bertoni, Repeczko, Sokołowski, Doleżał, Giebartowski, Wojno, Scherer, a wyjaśnień udzielali pp. Rose i Müller. W ostatecznej konkluzji p. podsekr. stanu Doleżał przeprowadził uchwały, uwzględniające opinie dyskutujących, w następującem brzmieniu: 1) Komisja przyjęła wszystkie postulaty Zarządu P. W. K. co do programu Komitetów w poszczególnych Ministerstwach i roli jego w Komisji międzyministerjalnej, 2) wzorem kilku Ministerstw na-

leży stworzyć bezzwłocznie komitety wystawowe we wszystkich Ministerstwach, których zadaniem jest opracowanie planu Wystawy danego resortu oraz należycie umotywowanego budżetu. 3) Delegaci poszczególnych Ministerstw winni swoje postulaty w odpisie przesłać wszystkim innym delegatom Ministerstw. 4) Następne posiedzenie Komisji przewodniczący naznacza na dzień 2 listopada rb.

SZTUKA KRAKOWSKA NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU W ROKU 1929.

Celem zorganizowania wystawców z dziedziny sztuk plastycznych na terenie krakowskim dla wzięcia udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w roku 1929, odbyło się w gmachu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie liczne i ożywione zebranie artystów i historyków sztuki. Po wysłuchaniu wyczerpującego referatu o wystawie, wygłoszonego przez dyrektora działu kultury, p. Jerzego Warchałowskiego, ukonstytuowano *miejszowy komitet sztuk plastycznych*, wybierając na prezesa radcę Tadeusza Stryjeńskiego, na wiceprezesa dziekana Władysława Jarockiego, na sekretarza art.-mal. Stefana Filipkiewicza. Oprócz tego polecono poszczególnym członkom komitetu poczynienie wstępnych przygotowań organizacyjnych dla *architektury, malarstwa, grafiki, rzeźby, sztuki stosowanej, sztuki ludowej i sztuki retrospektywnej*.

KOLEJE A POWSZECHNA WYSTAWA KRAJOWA.

Celem odpowiedniego zorganizowania działu kolejowego w Powszechnej Wystawie Krajowej, która wykaże całokształt 10 letniego dorobku Państwa Polskiego, Ministerstwo Komunikacji wyłoniło Komitet Centralny dla spraw P. W. K., którego organ wykonawczy ma siedzibę w Poznaniu. Na jego czele stanął prezes poznańskiej Dyrekcji Kolei Państwowych, p. Ruciński. Dość należy, że tenże Komitet wykonawczy już pracuje nad uzupełnieniem eksponatów wystawy komunikacyjnej, która tak chlubnie odznaczyła się na ostatnich Targach Lwowskich.

»ECHO POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ«.



Ozdobnik umieszczony w nagłówku »Echa Powszechnej Wystawy Krajowej«.

Ukazał się ostatnio Nr. 1 »Echa Powszechnej Wystawy Krajowej«, oficjalny organ Wystawy Powszechnej 1929 r. Na wstępie pisma widnieje autograf Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, zachęcającego »wszystkie produkujące czynniki do wzięcia jak najszerszego udziału w urządzeniu Wystawy wedle swych sił i możliwości«. Dalej następuje artykuł wstępny od wydawnictwa i redakcji, która zapowiada współpracownictwo z »Echem« przeszło stu korespondentów, jako czołowych reprezentantów świata gospodarczego, naukowego, kultury, sztuki i t. p. w kraju i zagranicą.

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

Istnieje uzasadnione przekonanie, że P. W. K. w r. 1929 da faktycznie pełny obraz całej polskiej aktywności i pracy. Świeżo zgłosił do Dyrekcji P. W. K. swój udział jako wystawca, Związek Spółdzielni Spożyców Rzeczypospolitej Polskiej z główną siedzibą w Warszawie. Związek zamierza wystąpić z własnym pawilonem i dać możliwie najświetniejszy wyraz swej pracy, pragnie też w najbliższym czasie dokonać wyboru miejsca pod własny pawilon na terenach P. W. K. Ponieważ na rok 1929 Związek spodziewa się przybycia do Polski najwybitniejszych przedstawicieli międzynarodowego ruchu spółdzielczego niezawodnie będzie mu możliwym tak sprawą pokierować, by obrady odbyły się w Poznaniu w epoce trwania Wystawy.



Graficzny przykład inseratu niemieckiego.

WARUNKI KONKURSU NA PROJEKT PLAKATU POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ W R. 1929.

Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej rozpisuje niniejszem konkurs na projekt plakatu Wystawy.

Udział w konkursie mogą brać wyłącznie obywatele Rzeczypospolitej Polskiej.

Treścią zadania konkursowego jest symboliczne uplastycznienie idei Powszechnej Wystawy Krajowej, mającej przedstawić całość naszego dorobku kulturalnego i gospodarczego w pierwszym dziesięcioleciu niepodległego bytu państwowego. Plakat ma mieć 70 cm szerokości i 90 cm wysokości i być zaopatrzone w napis: Powszechna Wystawa Krajowa 1929 maj—wrzesień Poznań. Ponieważ przewiduje się nadruk napisu w rozmaitych językach, należy pismo tak umieścić, by je można bez szkody dla całości zastąpić innym. Projekt winien być dostosowany do reprodukcji w technice litograficznej w najwyżej w sześciu kolorach. Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej wyznacza 3 nagrody za względnie najlepsze prace: I. nagroda w sumie 2500 zł., II. nagroda w sumie 1500 zł., III. nagroda w sumie 1000 zł.

Sąd konkursowy stanowią: 1) Józef Czajkowski, dyrektor Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, 2) redaktor Kucik, Naczelnik Wydziału Propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej, 3) Karol Maszkowski, dyrektor Państwowej Szkoły Zdobniczej w Poznaniu, 4) architekt Jerzy Müller, 5) prof. Władysław Skoczylas, 6) radca Roger Sławski, naczelny architekt Powszechnej Wystawy Krajowej, 7) Dr. Mieczysław Treter, dyrektor Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych, 8) Dr. Wachowiak, naczelny dyrektor Powszechnej Wystawy Krajowej, 9) Jerzy Warchałowski, dyrektor działu kultury Powszechnej Wystawy Krajowej.

Projekty należy zaopatrzyć godłem i do przesyłki dołączyć zalepioną kopertę, zaopatrzoną w to samo godło, a zawierającą wewnątrz nazwisko i miejsce zamieszkania autora. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 5 grudnia, godzina 12. Dla prac zamiejscowych miarodajną jest data stempla pocztowego. Prace nagrodzone wraz z prawem reprodukcji przechodzą na własność Powszechnej Wystawy Krajowej. Autor pracy konkursowej zobowiązany jest wykonać potrzebne rysunki zależnie od techniki, jaką plakat będzie wykonany. Sąd konkursowy może polecić do zakupienia Dyrekcji Wystawy prace nienagrodzone, a wyróżniające się.



Graficzny przykład inseratu niemieckiego.



KILIMY TOW. POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO W WARSZAWIE.



KILIMY NA WYSTAWIE PARYSKIEJ W 1925 ROKU.

KRONIKA.

WYSTAWA W MONACHJUM. Wystawa Monachijska, która była otwartą w lecie b. r., zawierała przede wszystkim prace rękodzieła niemieckiego. Około 70 warsztatów wystawiało swe prace. Na dział historyczny, bardzo rzadki, złożyły się zbiory z kościołów, muzeów, dawnych miast: Augsburga, Norymbergii i Ratysbony, z rezydencji monachijskich i licznych zbiorów prywatnych. Dział ten rozmieszczono w 22 salach. Osobne wydawnictwo tej wystawy wyszło pod nazwą: „Kultur des Handwerks“.

WYSTAWA W STUTTGARDZIE. Wystawa Werkbundu „die Wohnung“ w Stuttgardzie została przedłużoną do 23 października b. r. Zarząd wystawy udzielił pozwolenia na zwiedzanie międzynarodowych planów, modeli, oraz osiedla Weissenhof, które zostało zbudowane przez 16 europejskich architektów i zawiera 60 nowoczesnych urządzeń mieszkaniowych.

WYSTAWY W LONDYNIE. W październiku odbyły się 3 wystawy w Londynie: The Three Shields Gallery. Wystawa srebrnych rzeczy i przedmiotów skórzanych P. Cooper'a. Otwarta od 5-go do 27-go października 1927 roku.

Victoria i Albert Museum S. W. 7 (North Court) Brytyjski instytut przemysłu artystycznego urządził wystawę garncearstwa od 29 września do 29 października br.

Whitechapel Art Gallery Highstreet, E. 1. Wystawa rzemiosł i sztuki graficznej Czechosłowackiej, otwarta od 17 października do 26 listopada b. r.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA PRASY. Od maja do października 1928 r. odbędzie się w Kolonii „Międzynarodowa wystawa prasy“. Wystawa ta ma być pierwszym tego typu międzynarodowym przedsięwzięciem; składają się na nią trzy grupy zasadnicze: 1) grupa urzędowo reprezentująca prasę poszczególnych państw; 2) grupa prasy ideowej o działach: religijnych, socjalnych, mniejszości narodowych; 3) grupa obejmująca działy techniczne (graficzny, papierniczy itd.). Polska otrzymała zaproszenie do uczestniczenia w wystawie.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA FOTOGRAFICZNA. W październiku b. r. otwarto w Paryżu 22-gą „Międzynarodową wystawę fotograficzną“. Najciekawszy i najstarszy zbiór fotograficzny przedstawia stara dzielnicę Paryża.

WYSTAWA REKLAM. W Londynie otwarta została „Wystawa reklam“, największa z tych, jakie dotychczas urządzono w Anglii. W związku z wystawą odbywały się też narady angielskiego towarzystwa ogłoszeniowego, w których uczestniczyło około 2.000 członków, z tych 600 kobiet.

WYSTAWA ARTYSTYCZNA W FIUMIE. Włoski podsekretarz stanu w ministerstwie komunikacji dokonał, w imieniu rządu, uroczystego otwarcia „Międzynarodowej wystawy artystycznej“. W otwarciu wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych i korpus konsularny. W przemówieniu powitalnym podsekretarz stanu specjalnie podziękował artystom polskim, węgierskim i czechosłowackim za przyczynienie się do powodzenia wystawy.

WYSTAWA CERAMIKI POLSKIEJ. Przedstawiciele szkół zdobnictwa i przemysłu ceramicznego oraz kierownicy organizacji kulturalno-oświatowych zwrócili się do zarządu muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej w Warszawie z usilną prośbą o przedłużenie urzędowej w muzeum wystawy ceramiki polskiej, wobec tego,

że okres letni, w którym trwała wystawa, uniemożliwił zwiedzenie jej wielu osobom ze sfer naukowych, akademickich i szkolnych. Uwzględniając powyższą prośbę postanowiono, ciesząc się ogólnym uznaniem wystawę, przedłużyć do dnia 6 listopada b. r.

WYSTAWA POLSKA W CHARBINIE. Państwowy Instytut Eksportowy przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu projektuje urządzenie w Charbinie stałej wystawy wzorów polskiego przemysłu, mającej na celu zapoznanie Chińczyków z polską wytwórczością i nawiązanie bezpośredniego stosunku między chińskim odbiorcą a polskim wytwórcą. Koszt urządzenia wystawy obliczony jest w pierwszym roku na około 40 tys. zł.

PRZEGLĄD ZEGARMISTRZOWSKI I ŻŁOTNICZY z dnia 15 lipca 1927 r. wyjaśnia, że „Wszecpolska Wystawa wytwórczości złotniczej, jubilerskiej, rytowniczej i zegarmistrzowskiej w Poznaniu“ będzie miała w dużym stopniu charakter targu; w pierwszym rzędzie będzie ta wystawa pośrednikiem między wytwórcą a fachowcem-odbiorcą. Wszystkie warsztaty wytwórcze w Polsce mogą wziąć udział w wystawie, oraz reprezentacje takich firm zagranicznych, których towary w Polsce nie są wytwarzane na szerszą skalę. Termin otwarcia wystawy przesunięty z 24 września b. r. na 22 października. Prócz rodzimej wytwórczości złotniczej, jubilerskiej, rytowniczej i zegarowej, na wystawie będzie reprezentowany przemysł zegarkowy, wytwórczość brązownicza i optyczna, oraz wytwórnie, które mają z naszymi zawodami jakąkolwiek łączność, a zatem wytwórnie kopert do zegarków, szafek do zegarów, futerałów, urządzeń sklepowych, hurtownie formirów, różne narzędzia i t. d.

WYSTAWA PRÓB I WZORÓW. Od dnia 15 września do 16 października odbyła się w Helenowie pod Łodzią wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego pod protektoratem Ministerjum przemysłu i handlu. Wystawa obejmowała działy: włókienniczy i konfekcyjny, chemiczny i chemiczno-farmaceutyczny, spożywczy, maszynowy, górniczo-techniczny, elektrotechniczny i t. d.

WYSTAWA PASÓW I MAKAT POLSKICH W AMERYCE. Muzeum w Buffalo „Albright Gallery“ łącznie z „Towarzystwem Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych“ organizuje wystawę pasów i makat polskich. Wobec wielkiego znaczenia propagandowego takiej wystawy w słynnej amerykańskiej instytucji kulturalnej i w ważnym środowisku naszej emigracji. „Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych“, zwraca się do wszystkich Instytucji i osób prywatnych, posiadających piękne egzemplarze jedwabnych i złotych pasów i makat polskich, o łaskawe zgłaszanie ich listownie względnie osobiście (w godz. 11—1) do lokalu Towarzystwa, Warszawa, Trębacka 4.

NADWIŚLAŃSKA WYSTAWA PRAC UCZNIÓW RZEMIEŚLNICZYCH NA POMORZU, W CHEŁMNIE odbyła się w czasie od 21 do 28 sierpnia b. r. z okazji 60-lecia Towarzystwa Rzemieślników samodzielnych. Wystawa ta obejmowała trzy działy, a mianowicie: 1) rzemiosło wszelkiego rodzaju, 2) przemysł ludowy, 3) dział radio-amatorski.

MAŁA WYSTAWA ARCHITEKTONICZNA W KATOWICACH. W głównej hali na Wystawie Społecznej w Katowicach urządzono równocześnie małą wystawę architektoniczną, na której magistrat

wystawił szereg planów. I tak: plan rozbudowy Katowic, szpitala dla kobiet, pływalni, projekt drewnianego kościółka ludowego w Zawadzie, następnie projekty architektki p. Michejdy, plan kościoła ewangelickiego w Istebnej, domu ludowego w Królewskiej Hucie, szkoły przemysłowej w Bielsku, następnie szereg szkiców architektonicznych, przedstawiających przeważnie kościółki drewniane Górnego Śląska, rzeźby z drzewa p. Jaworskiej i obrazy prof. Ligonia.

WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA NA WOŁYNIU. We wrześniu nastąpiło otwarcie w Dubnie wystawy rolniczo-przemysłowej, połączonej z jarmarkiem. Wystawa była czwartą z rzędu, zorganizowaną przez wołyńskie Towarzystwo rolnicze przy współudziale sejmików powiatowych. Obejmowała ona ekspozycje wszystkich działów rolnictwa, a więc: oświaty, spółdzielczości, maszynowy, przemysłu rolnego i rzemiosła ludowego. Wystawę urządzono w kilkunastu salach ratusza oraz na dziedzińcu zamku Ostrogskich. Oprócz większej własności wśród wystawców znajdowała się wielka liczba małorolnych osadników czeskich, kolonistów i rusinów, zwłaszcza w dziale budowlanym i przemysłu ludowego.

WARSZAWA NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE OGRODNICZEJ. Na wielką międzynarodową wystawę ogrodniczą w Brukseli, otwartą w dniu 10 września b. r. pod protektoratem króla i królowej Belgji, Warszawa przesała plany swoich parków istniejących już i projektowanych, fotografie parków, oraz okazalszych gmachów publicznych. Jury wystawy przyznało Warszawie za plany i projekty parków najwyższą nagrodę, mianowicie „Grand prix d'honneur“. Tak wysokie odznaczenie przyznano tylko kilku firmom ogrodniczym o światowej sławie oraz dwóm instytucjom państwowym. Ministerjum spraw zagranicznych nadesłało magistratowi m. Warszawy pismo, wyrażające uznanie za piękne i staranne przygotowanie ekspozycji na wystawę ogrodniczą w Brukseli, dzięki czemu pawilon warszawski zdobył wysokie odznaczenie i zainteresował pracą ogrodniczą w Polsce szerokie rzesze cudzoziemców, zwiedzających wystawę.

WYSTAWA ZDOBNICTWA LUDOWEGO. Staraniem Wychodźstwa polskiego w Alzacji i Lotaryngji, zrzeszonego w Związek Towarzystw Polskich w „Domu Polskim“ w Metz, i pod protektoratem pani Ambasadorowej Chłapowskiej w Paryżu urządzono w Merlebach Freyming (Moselle) wystawę zdobnictwa ludowego. Jest to niewątpliwie pierwszy przykład zbiorowego wystąpienia na Wychodźstwie polskim we Francji, które niewątpliwie da sposobność naszym licznym rodakom odświeżenie sobie wspomnień ojczystych, a również zaznajomi Francuzów choć częściowo z cywilizacją i kulturą Polski.

KONKURS MIASTA AUGUSTOWA. Magistrat m. Augustowa ogłasza konkurs na wykonanie planu regulacyjnego miasta Augustowa z uwzględnieniem rozbudowy miasta i urzędzeń miejskich. Ostateczny termin do złożenia ofert wyznaczono się na 1 XI. b. r.

KONKURS NA NALEPKĘ. Wielkopolski Zarząd Wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej rozpisal konkurs na wzór nalepki, mającej służyć do przyozdobienia okien w dniu 27 grudnia, który inwalidzi wielkopolscy obrali sobie za święto.

KONKURS NA URZĄDZENIE PRZYRZĄDÓW ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO. Celem oświetlenia 3 pokoi mieszkalnych, odbył się w Paryżu konkurs, urządzony przez Towarzystwo dla udoskonalenia oświetlenia. Materiał konkursowy składał się z rysunków,

opisów i obliczeń. 25.000 franków nagrody rozdzielono jako premje dla zachęty 18-u konkurentom, których projekty zasługiwały na uznanie. Obecnie Towarzystwo zorganizowało nowy konkurs, ale wymagane są przyrządy gotowe, nie rysunki, gdyż dotychczasowe projekty nie zadowolniły Jury pod względem dekoracyjnym. Kto zamierza wziąć udział w konkursie powinien zgłosić się przed 1 grudnia b. r. i posłać swą pracę, lub kilka prac, przed 1 marca 1928 r. Po bliższe informacje odnieść się należy do Towarzystwa pod adresem: A la societe pour le perfectionnement de l'éclairage, 134 boulevard Hausmann à Paris.

KONKURS WYSTAW SKLEPOWYCH WE LWOWIE. Za przykładem innych miast urządzono z okazji VII. Targów Wschodnich we Lwowie konkurs na najpiękniejszą wystawę sklepową.

KONKURS MIĘDZYNARODOWY Z OKAZJI WYSTAWY PRASOWEJ. Związek Towarzystw Graficznych w Niemczech rozpisal z okazji Międzynarodowej Wystawy Prasowej w Kolonii w roku 1928 konkurs na dwie odrębne okładki. Do wzięcia udziału w konkursie tym zaproszono także Polskie Towarzystwo Graficzne. Warunki konkursu są następujące: 1) W konkursie mogą wziąć udział członkowie Towarzystw Graficznych i Związków zawodowych, przyłączonych do Międzynarodowego Sekretariatu drukarzy. 2) Na nagrody ofiarował Zarząd Międzynarodowej Wystawy Prasowej w Kolonii 1928 r. 2000 marek w gotówce i 100 książek. 3) Nagrody rozdziela się w stosunku do nadesłanych prac poszczególnych państw. 4) W każdym państwie utworzoną zostanie komisja konkursowa, która na miejscu prace nadesłane oceni. Jednakże ostateczną ocenę zastrzega sobie komisja konkursowa w Niemczech. 5) Nadesłane prace pozostają własnością Związku Towarzystw Graficznych w Niemczech. Nagrodzone prace wystawione zostaną na Wystawie Prasowej w Kolonii. 6) Konkurs obejmuje dwa oddziały, po dwie grupy, w oddziale I-ym okładkę do czasopisma „Typografische Mitteilungen“, w oddziale II-gim okładkę do czasopisma „Der Graphische Betrieb“. 7) Tekst do oddziału I.: „Typografische Mitteilungen, Zeitschrift des Bildungsverbandes der Deutschen Buchdrucker. Heft I, Januar 1928, 52 Jahrgang, Berlin“. Tekst do oddziału II.: „Der Graphische Betrieb, Monatschrift für Maschinentechnik, Betriebswissenschaft und Berufskunde. I. Heft, 3. Jahrgang, Januar 1928. Berlin, Verlag des Bildungsverbandes der Deutschen Buchdrucker, G. m. b. H.“. 8) Projekty nie mogą więcej jak dwa razy przez maszynę przechodzić, t. zn. mogą tylko dwa kolory zawierać. Wybór papieru dowolny. Wielkość: Dinformat, Rząd C, klasa 4 (22,9×32,4 cm). 9) Do grupy I. należą wszystkie prace szkicowane i składane, do których użyto materiał z odlewni; w grupie II. są wszystkie techniki dozwolone (rysunki muszą być zdatne do trawienia). Prace grupy I. muszą być tak wykonane, żeby je można w czcionkowo-druku wykonać i to w obydwu oddziałach. Dla grupy II. dozwolony jest ofset albo rotograwura. (Oznaczenie grupy konieczne). Nalepienie wzorów na specjalne podkładki niepożądane. 10) Biorącym udział w konkursie może być w każdym oddziale tylko jedna nagroda przyznana. Jeżeli ktoś więcej prac do jednego oddziału nadesła, musi wszystkie tem samym godłem, z dodaniem numeru bieżącego, oznaczyć. Każda praca musi być oznaczona godłem i grupą, do której należy. Godło musi być także umieszczone na zamkniętej kopercie, w której się znajduje nazwisko i dokładny adres nadsyłającego prace i która powinna być dołączona do danej pracy, t. zn. praca i koperta zawierająca nazwisko winny się mieścić w jednej kopercie.

WARUNKI KONKURSU NA PLAKAT MIĘDZY-NARODOWYCH TARGÓW W POZNANIU. Miejski Urząd Targu Poznańskiego ogłasza konkurs na plakat dla Międzynarodowych Targów w Poznaniu pod następującymi warunkami. 1) Do konkursu zaprasza się wszystkich artystów polskich. 2) Wielkość rysunku nie powinna przekroczyć rozmiaru 90 × 60 cm. 3) Tekst polski winien być wkomponowany w rysunek plakatu, a odpowiedniki w języku francuskim, angielskim i niemieckim należy dołączyć oddzielnie. Tekst do wkomponowania: Międzynarodowe Targi w Poznaniu od 29 kwietnia do 6 maja 1928 roku. 4) Wykonanie plakatu najwyżej w 5-ciu barwach do litografii. 5) Termin prekluzyjny do nadsyłania prac upływa z dniem 15 listopada 1927 r. o godz. 12-tej. Później nadesłane prace nie będą uwzględnione. 6) Prace oznaczone godłem, a nazwisko autora w zamkniętej kopercie należy nadsyłać pod adresem: Miejski Urząd Targu Poznańskiego Poznań, Głogowska 42. 7) Nagrody wyznaczono: I. 1000 zł.; II. 600 zł.; III. 400 zł. Łączna suma wszystkich nagród zostanie bezwzględnie wypłacona, lecz wysokość tychże może być zmieniona według uznania Jury. 8) Miejski Urząd Targu Poznańskiego zastrzega sobie prawo zakupu dalszych prac. Prace nagrodzone i zakupione stają się bezwzględną własnością M. U. T. P. z prawem reprodukcji. Jury stanowią pp.: 1) C. Ratajski, Prezydent m. Poznania, przewodniczący; 2) H. Jackowski, art. malarz; 3) M. Krzyżankiewicz, Dyrektor Targu; 4) Dyr. St. Maciejewski; 5) Karol Maszkowski, Dyr. Państw. Szkoły Sztuki Zdobniczej w Poznaniu; 6) St. Robiński, radca miejski; 7) Inż. K. Ruciński architekt i radca miejski; 8) B. Sikorski, Dyrektor Zw. Towarzystw Kupieckich; 9) Inż. Architekt Roger Sławski.

TARG MEBLOWY W AMSTERDAMIE odbędzie się w miesiącu lutym 1928 roku. Będzie to trzeci Niderlandzki Targ dla urządzeń mieszkaniowych w Amsterdamie.

TARG MEBLOWY W FRANKFURCIE. W czasie jesiennych Targów Frankfurckich będzie urządzony dział targu meblowego.

NIEMIECKI INSTYTUT PROPAGANDY MIEDZI. W Berlinie utworzony został instytut, którego zadaniem jest propagowanie zastosowywania miedzi i aliażów w budownictwie, a mianowicie: pokrywanie dachów, wykonywanie ozdób architektonicznych, rynien i t. p. Ograniczenie użycia tych materiałów w czasie wojny doprowadziło do zupełnego prawie zastoju w zakresie wyrobów z miedzi i brązu, tem się tłumaczy powstanie tej nowej instytucji.

PRZEPISY W PRZEDMIOCIE URZĄDZEŃ REKLAMOWYCH. W „Dzienniku Zarządu miasta stołecznego Warszawy“ ukazały się nowe przepisy, normujące sprawy urządzeń reklamowych na terenie stolicy. Przepisy te, których powstanie dyktowane było względami natury estetycznej i praktycznej, przewidują szereg daleko idących ograniczeń w dotychczasowym systemie reklam na terenie stolicy.

Czego nie wolno?

Wedle brzmienia tych przepisów nie wolno: 1) przyklejać tablic i umieszczać napisów na bramach domów, 2) nie wolno umieszczać więcej szyldów, niż jeden, a i to tylko w szczególnych wypadkach, 3) umieszczenie szyldów nad górnym gzymsem domu jest niedozwolone, 4) umieszczanie szyldów i reklam świetlnych na dachach domów jest wzbronione, 5) tak samo wzbronione jest urządzanie witryn (wystaw sklepowych), któreby wystawały poza równą linię (lice) domu i t. p. Afisze i plakaty drukowane mogą być umieszczane łącznie w szafkach i na słupkach; naklejanie ich na

ścianach domów lub parkanach jest wzbronione. Dalej rozporządzenie normuje sprawy markiz sklepowych i daszków sklepowych, wozów reklamowych i t. p. Na usunięcie, względnie przeróbkę, dawniej już pobudowanych urządzeń reklamowych, przepisy przewidują rok czasu. Przemysłowcy i kupcy, przed zamówieniem reklam świetlnych, bądź też malowanych, winni uprzednio zwracać się do urzędu inspekcyjno-budowlanego magistratu, w celu otrzymania informacji co do warunków umieszczenia reklam. W razie nie poinformowania się mogą być narażeni na niepotrzebne koszty, w razie niezatwierdzenia reklamy, w myśl nowych przepisów.

Z DZIEJÓW MUZEUM IMIENIA WŁADYSŁAWA TARCZYŃSKIEGO W ŁOWICZU. W dniu 6 października 1918 r. w Łowiczu przeniósł się do wieczności ś. p. Władysław Tarczyński, dyrektor tamtejszego Towarzystwa wzajemnego kredytu. Był to wielki patriota, chlubnie znany ze swej działalności obywatelskiej. Kilkanaście ostatnich lat swego życia, poza obowiązkowymi zajęciami, oddał na zbieranie zabytków starożytnych i pamiątek naszej przeszłości, wkładając w gromadzenie zbiorów wszystkie swe zasoby pieniężne.

Tak tworzone zaczątki muzeum przeniósł w r. 1905 do lokalu straży ogniowej, a następnie do udzielonych mu pokoi w siedzibie Tow. wzajemnego kredytu. Myślą przewodnią ś. p. Tarczyńskiego, jego troską największą, było zapewnienie zbiorom w historycznym grodzie stałego, odpowiednio urządzonego lokalu i przekazanie tych zbiorów społeczeństwu w postaci muzeum.

Gdy wybuchła wielka wojna, wypadało pomyśleć o zabezpieczeniu zbiorów od zatury; pomimo zabiegów, z wejściem do Łowicza Niemców, część skarbów muzealnych zrabowano. Resztę zapakowano w skrzynie i ukryto przed czujnym okiem okupantów w domu p. Emila Balcera, zięcia twórcy muzeum, w którym on znalazł najgorliwszego konserwatora i wykonawcę swych zbożnych planów. Służba obywatelska obu tych społeczników nie podobała się Niemcom, to też wywiezli ich obu w r. 1915, jako jeńców wojennych, do obozu w Bytomiu, gdzie ich trzymano przeszło rok.

Po powrocie do Łowicza ś. p. Tarczyński, acz spowiewany niewolą, nie ustął w swych zabiegach o stworzenie muzeum i zapewnienie mu stałego lokalu; w tym celu wszedł w porozumienie z magistratem i wyjednał od niego kupno domu na muzeum na Starym Rynku. Widząc się bliskim śmierci, przekazał troskę o zabezpieczenie zbiorów córce swej Jadwidze i jej mężowi p. E. Balcerowi. Transakcję o kupno domu pomyślnie załatwiono w końcu roku 1918, lecz wskutek zmian zarządu miasta część lokalu, i to w stanie zniszczonym, otrzymano dopiero w r. 1921, po złożeniu przez spadkobierców aktu darowizny. Dopiero w r. 1925 magistrat, dzięki poparciu burmistrza p. L. Gołębiowskiego, zajął się odnowieniem i przerobieniem lokalu w roku 1926, pod kierunkiem p. Balcera sporządzono potrzebne szafy i gabloty, a w końcu maja b. r. odbyło się uroczyste przekazanie muzeum na własność miasta, na użytek społeczeństwa polskiego.

Jak ś. p. Tarczyński był zbieraczem, gromadzącym skrzętnie okazy do przyszłego muzeum, tak p. Balcer, zasłużony Łowiczowi obywatel-społecznik, był najtroskliwszym ich konserwatorem.

Z dumą szlachetną ze spełnienia przekazanego mu przez teścia dzieła, oddawał p. Balcer grodowi biskupiemu w dniu uroczystym, w ręce protektora-burmistrza, muzeum im. Tarczyńskiego, a to w myśl naczelnych słów aktu darowizny:

„My, spadkobiercy ś. p. Władysława Tarczyńskiego, spełniając wolę ś. p. ojca naszego, oddajemy na zupełną własność, po wieczne czasy, miastu Łowiczowi

w osobie magistratu, zbiory starożytności i pamiątek historycznych wraz z całym urządzeniem muzealnym, jakże się obecnie w niem znajduje“.

Muzeum łowickie, stojące otworem przed miłośnikami zabytków przeszłości, powinno być zwiedzane przez coraz liczniejszych turystów obcych, odwiedzających gród biskupi, gwoli zaznajomieniu się z kulturą Łowicza; przez rodaków zaś zmarłego twórcy muzeum, z obowiązku poznania wszystkiego, co swoje, co godne pamięci...

Tę kartkę z dziejów powstania muzeum dajemy dla przypomnienia zasług, znojów i trudów ś. p. Tarczyńskiego, o których pisać, w chwili jego zgonu pod okupantami niemieckimi, nie mogliśmy. (*Kurjer Warsz.*)

Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO. W związku ze zwołaniem walnego zebrania Towarzystwa, podajemy szereg szczegółów, dotyczących jego działalności. Zarząd Towarzystwa prowadzi prace nad podniesieniem przemysłu ludowego w dwóch zasadniczych kierunkach, a mianowicie: w kierunku pracy społecznej, instruktorsko-oświatowej, oraz w kierunku pracy nad organizacją handlu artykułami przemysłu ludowego. Pracę instruktorsko-oświatową prowadzi Towarzystwo przez: 1) działalność organizacyjno-instruktorską, 2) działalność oświatową, polegającą na zakładaniu i prowadzeniu szkół i kursów, mających na celu nauczanie najrozsądniejszej pracy twórczej oraz przygotowywanie fachowo-wykwalfikowanych sił instruktorskich, wreszcie 3) przez działalność propagandystyczną.

Praca nad organizacją handlu artykułami przemysłu ludowego odbywa się przez uruchomienie centrali handlowej przemysłu ludowego w Warszawie. Główną dziedziną pracy organizacyjno-instruktorskiej Towarzystwa było: organizowanie drobnego przemysłu lnianego, garncarstwa, tkactwa, kilimiarstwa, koszykarstwa, a następnie i innych drobniejszych gałęzi przemysłu ludowego. W celu ustalenia właściwej drogi dla pracy organizacyjnej w dziedzinie lnianego, Towarzystwo utworzyło komisję lnianą dla prowadzenia akcji lnianej, utworzony został wydział lniany, którego kierownikiem jest wybitny fachowiec. Do najważniejszych prac Towarzystwa w zakresie garncarstwa należy założenie Stacji Doświadczalnej dla ceramiki ludowej. Stację tę uruchomiono w Wiśniowie pod Warszawą. W dziedzinie tkactwa ludowego zorganizowana została przedewszystkiem spółdzielnia w Teodorówce, pow. biłgorajski, a następnie dwie spółdzielnie tkaczy ludowych na Kurpiach, w Myszyncu i Lipnikach.

Organizuje się też spółdzielnia w Wilejce. Z innych prac organizacyjnych wymienić należy organizację przetworu owoców na wina i przetwory owocowe. Dla pracy nad organizowaniem ośrodków Towarzystwo wysłało swych instruktorów. W grudniu 1926 r. Towarzystwo urządziło ogólnokrajowy zjazd kilimiarstwa, który opracował i złożył Ministerstwu memorjały w różnych ważnych dla rozwoju kilimiarstwa sprawach. Towarzystwo zorganizowało oddział w Lublinie, a nadto zainicjowało i brało żywy udział w organizowaniu Towarzystw dla województwa nowogrodzkiego i poznańskiego. Poza to Towarzystwo pomagało wielu instytucjom, podejmującym pracę nad uprzemysłowieniem wsi, a nawet osobom prywatnym. Staraniem Towarzystwa uruchomiona została pokazowa przedziałnia wełny

w Maciejowie na Wołyniu. W r. 1926 została przejęta przez T-wo od spółdzielni „Warsztaty Krakowskie“ pracownia zabawek i batików.

Co się tyczy działalności oświatowej T-wo, to na pierwszym miejscu w zakresie tym należy postawić prowadzenie szkoły instruktorów przemysłu ludowego w Warszawie z działami tkactwa, kilimiarstwa i koszykarstwa. Przy szkole tej T-wo uruchomiło wzorowe warsztaty zarobkowe. Przy Stacji Doświadczalnej dla ceramiki ludowej w Wiśniowie uruchomiono pierwszy w Polsce trzymiesięczny kurs dokształcający dla garncarzy ludowych. Do r. 1926 T-wo prowadziło w Kompinie Łowickiej szkołę haftów ludowych. Szkoła zyskała duże znaczenie, zdobyła m. in. medale złote na międzynarodowej wystawie w Paryżu. Przy współpracy T-wo powstało na terenie Rzeczypospolitej szereg szkół i kursów dla różnych gałęzi przemysłu ludowego, utrzymanych przeważnie przez samorządy. Przechodząc do omówienia działalności propagandystycznej T-wo, należy podkreślić udział jego w kilkudziesięciu wystawach prowincjonalnych, urządzanych przez różne instytucje rolnicze i gospodarcze. Na wystawie w Liskowie, jak również na innych wystawach prowincjonalnych, placówki T-wo otrzymywały niejednokrotnie najwyższe odznaczenie. Niezależnie od powyższych wystaw T-wo utrzymuje stale w Warszawie w gmachu swoim muzeum przemysłu ludowego, t. j. właściwie wystawę wyrobów przemysłu ludowego.

T-wo kładzie wielki nacisk na rozwinięcie jak najenergiczniejszej propagandy dla polskiego przemysłu ludowego zagranicą, chcąc, przez wzmożenie eksportu, przyczynić się do podniesienia gospodarczego kraju. Do najwybitniejszych wystąpień T-wo o tym charakterze należy niewątpliwie zaliczyć udział jego w międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu w r. 1925. Na wystawie tej T-wo uzyskało kilka medali złotych w poszczególnych działach oraz liczne nagrody dla wytwórców. Ekspozycje zostały rozsprzedane. Drugim poważniejszym wystąpieniem T-wo był udział jego w Targach Bałtyckich w Sztokholmie w r. 1926, gdzie urządzono olbrzymią wystawę przemysłu ludowego. Wystawa ta odniosła ogromny sukces. Wszystkie wystawione ekspozycje zostały sprzedane. Jako rezultat tej wystawy udało się T-wu zorganizować w Sztokholmie ekspozycję centrali handlowej T-wo. Poza to T-wo brało mniejszy już udział i w innych wystawach zagranicznych. Wysyłało również poważniejsze kolekcje wyrobów przemysłu ludowego do Sidney w Australji, gdzie pewnej firmie tamtejszej centrala handlowa udzieliła zastępstwa.

W zakresie działalności T-wo w kierunku organizacji handlu podkreślić należy uruchomienie centrali handlowej przemysłu ludowego w Warszawie, mającej na celu rozszerzenie zbytu wyrobów przemysłu ludowego, dostarczanie surowców, etc. Centrala rozwija się pomyślnie. W r. 1926 dała z górą 46.000 zł zysku. Organizowanym spółdzielniom, szkołom, kursom etc. centrala dostarczała maszyny, warsztaty, surowce, a nawet szła z pomocą finansową. Oprócz pracy handlowej wewnątrz kraju, centrala podejmuje eksport wyrobów przemysłu ludowego. Nadchodzą zgłoszenia poważnych firm z Ameryki, Holandji i Belgii, proponujące powierzenie im przedstawicielstwa na te kraje.



KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

KS. DR. TADEUSZ KRUSZYŃSKI. I. ORNAT I DALMATYKI Z ŻYWCA I ICH HOLANDZKIE POCHODZENIE, Kraków 1927, stron 159. Wydawnictwo: *Skarbiec katedry wawelskiej i Muzeum metropolitalne*.

KS. DR. TADEUSZ KRUSZYŃSKI. IV. ZŁOTY ORNAT BISKUPA PŁOCKIEGO LUDWIKA ZAŁUSKIEGO, Kraków 1927, stron 11. Wydawnictwo: *Skarbiec katedry wawelskiej i Muzeum metropolitalne*.

FELIKS WOJNAROWICZ. NAUCZANIE ROBÓT Z DREWNA. Wzory ćwiczeń metodycznych z kory sosnowej, patyków i drewna. Z przedmową Władysława Przanowskiego. Z 194 rysunkami i fotografiami w tekście. Kurs niższy. Warszawa—Łódź 1927, stron 174.

RUDZIŃSKA MARJA. ROBOTY KOBIECE W SZKOLE POWSZECHNEJ. Podręcznik dla nauczycielek, z licznymi rycinami w tekście, Lwów 1924, stron 144. Książka ujmując wszystkie działy robót kobiecych jak: haft, bieliznę itd. Szereg przykładów rysunkowych krojów i technik poszczególnych działości daje nie tylko nauczycielstwu ale każdej kobiecie szereg cennych wskazówek. Jest to jeden z lepszych podręczników z zakresu pracy kobiet.

JAN KOSZCZYC WITKIEWICZ. SPRAWOZDANIE Z BUDOWY GMACHU DOŚWIADCZALNEGO WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ W WARSZAWIE, Warszawa 1927, stron 51.

DOKSZTAŁCAJĄCA SZKOŁA ZAWODOWA. Zadanie, ustrój, ogólne wskazania programowe. Wyjaśnienia dotyczące tygodniowych podziałów godzin. Tygodniowe podziały godzin, Warszawa 1927, stron 40. Wydawn: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

STEFAN SZUMAN. BADANIA NAD ROZWOJEM APERCEPCJI I REPRODUKCJI PROSTYCH KSZTAŁTÓW U DZIECI, Poznań 1927, stron 95.

SKOWRON STANISŁAW. KALKULACJA RZEMIEŚNICZA. Podręcznik do nauczania kalkulacji w Doksztalających Szkołach Przemysłowych i Szkołach Rzemieślniczych oraz w doksztalających kursach zawodowych dla czeladników i mistrzów, Poznań 1926, stron 63.

KAROL HOMOLAĆ. PODRĘCZNIK DO INTRO-LIGATORSKIEGO ZDOBNICTWA STEMPOWEGO Z UWZGLĘDNIENIEM INNYCH TECHNIK SWOBODNYCH jak: haft, ściennie malarstwo patronowe itp. Kraków 1927, stron 105. Wyd. Muzeum Przemysł.

R. ST. RYSZARD. PORCELANA UŻYWANA W POLSCE, Kraków 1927, tablica 1. Odbitka z miesięcznika „Sztuki Piękne”. Autor należy do rzędu największych zbieraczy ceramiki, a jako kolekcjoner odznacza się również doskonałym znawstwem przedmiotu, to też praca o porcelanie używanej w Polsce, poważnie wzbogaca zakres historii artystycznego przemysłu.

A. BOLLAND I W. WĄTORSKA. TOWAROZNASTWO WŁÓKIENNICZE PRZEMYSŁOWYCH ZAWODÓW KOBIECYCH, Kraków 1927, stron 83.

STEFAN SZUMAN. SZTUKA DZIECKA. Psychologia twórczości rysunkowej dziecka, Warszawa 1927, stron 224, tablic 48 i tablic kolor. 8. Wyd. Kom. Pedagog. Min. W. R. i O. P. Oddział psychologii pedagogicznej.

JANUSZ DĘBICKI. PRZEMYSŁ CYNKOWY. Szkic historyczno-gospodarczy, Warszawa 1927. stron 99, tablic 8.

„KORESPONDENCJA RZEMIEŚNICZA” podręcznik dla uczniów doksztalających szkół przemysłowych i do użytku praktycznego w trzech zeszytach wyszła nakładem autorów: nauczyciela Doksztalającej Szkoły Przemysłowej p. W. Kłosowskiego i nauczyciela Miejskiej Szkoły Handlowej w Bydgoszczy p. Z. Hanusiaka. Zeszyt pierwszy poucza ucznia rzemieślniczego we wszystkich sprawach, odnoszących się do każdego obywatela świadomego swych obowiązków względem swego kraju ojczystego; zeszyt drugi stosownie do stanowiska i wieku poucza czeladnika rzemieślniczego, a zeszyt trzeci udziela wskazówki mistrzowi, który już jako samodzielny obywatel powinien znać swój stosunek do pracobiorców i do władz państwowych, komunalnych itp.

ZAMKI DREWNIANE PRZY DRZWIACH. Materiały zebrane przez koło krajoznawcze uczniów Państw. Seminarjum Nauczycielskie w Tomaszowie Mazowieckim, Kraków 1927, stron 22, tablic 39.

ILUSTROWANY PRZEWODNIK PO PIENINACH I SZCZAWNICY. W handlu księgarskim ukazał się ostatnio bardzo ciekawy i oryginalnie opracowany „Ilustrowany Przewodnik po Pieninach i Szczawnicy”, wydany przez specjalny Komitet Wydawniczy pod redakcją p. M. Marczaka.

„SZKOŁA ZAWODOWA”, miesięcznik poświęcony sprawom szkolnictwa zawodowego. Poznań. Zeszyt 10 podaje następujące artykuły: Prof. Jan Ptaśnik, Cechy i życie cechowe w miastach dawnej Polski. W. Kłosowski, Małe szkoły zawodowo-doksztalające. M. Rydlewski, Szkoły zawodowe w Szwecji i inne.

„PRZEGLĄD ZEGARMISTRZOWSKI I ZŁOTNICZY” 1 październik 1927. Nr. 16 „Przeglądu zegar. i złotn.” zawiera ważniejsze artykuły: 1) Powodzenie I. Wszecpolskiej Wystawy naszych zawodów zapewnione. T. Pawlicki. 2) O przyszłą ustawę probierczą i projekt ustawy probierczej. 3) Rzut oka na dzieje i przeszłość mennictwa polskiego na podstawie broszurki „Mennica Państwowa w Warszawie. Sprawozdanie z organizacji i działalności w latach 1914—1925 i 1926”. 4) Najczulsza waga. Dr. Holtz z Würzburga podaje w prasie niemieckiej, że mechanik hamburski Kohlmann zbudował wagę o czułości dotychczas jeszcze przez nikogo nie osiągniętej. 5) Obróbka metali pólzłachetnych, N. Silberzweig.

„PROTEST”. Nakładem księgarni J. Czerneckiego w Krakowie zaczęło wychodzić pismo nieperiodyczne p. t. „Protest”, poświęcone idei czystej sztuki. Nr. z dnia 1/X. zawiera kilka krytyk literackich, oprócz innych artykułów sprawozdanie A. Gram. Ostrowskiej z Międzynarodowej Wystawy Książki w Lipsku.

„ŚWIAT KOBIECY”. Treść Nr. 19 „Świata Kobięcego” zawiera: H. Wolska: Moda dla wszystkich, Ir. Kalinowska: Sezon na lazurowym brzegu (koresp. własna z Nicei), St Machniewicz: Kultura mieszkania, Efeb: Sezonowe wskazówki kosmetyczne, A. Wyleżyńska: Na bezludnej wyspie, M. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna, M. J.: Polska w filmie zagranicznym, K.-: Założyciele religij o kobiecie (wyjątek z listu św. Pawła do Koryntjan o krótkich włosach u kobiet). To i owo. Kronika. Liczne wytworne rysunki i fotografie.

Pozatem: kilkadziesiąt szykownych modeli sukien i okryć, między nimi piękne kolorowe. Kącik praktyczny, Dobra Gospodyni i t. d.

Treść Nr. 20-go: Marja Dąbrowska: O Nieznanego Wielkiego Człowieka, Michalina Grekowicz-Hausnerowa: Walka z największym wrogiem młodości, Czesław Jastrzębiec-Kozłowski: Felicja Meynell, Józef Mayen: Jerzy Morkol. Z cyklu: Helena Filochowska: Arabka, Marja Niklewiczowa: Morze i dziewczyna. Kronika. Przegląd książek. To i owo. Efeb: Zaniedbana główka. Pogadanki o modzie: Rona: Pani moda w Wiedniu, Płaszcz zimowy. H. Wolska: Piękno nakrytego stołu. Roboty ręczne. Kurs trykotarstwa, Kącik praktyczny (Z. Kulczycka). Dobra gospodyni i t. d. Piękna okładka X. Koźmińskiego (Paryż), ciekawe ilustracje i oryginalne, paryskie modele okryć, sukien i bielizny korzystnie wyróżniają ten zeszyt z pośród innych pism kobiecych.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“, październik 1927, zamieszcza wśród innych artykułów: 1) O ideę dla Polski, (prof. ks. J. Urbana). 2) Bizantyzm niemiecki (profesora F. Konecznego). 3) Rozporządzenie waloryzacyjne w świetle prawa i ekonomii (Dr. L. Lewandowskiego). 4) Sytuacja demograficzna Polski (St. Podoleńskiego). 5) Zakończenie artykułu Dra M. Gumowskiego: Starsze bazyliki romańskie.

„WIEDZA I ŻYCIE“. Ukazał się 10-ty zeszyt miesięcznika „Wiedza i Życie“ za październik b. r. Na treść zeszytu składają się następujące artykuły: prof. W. Antoniewicz pisze o Syrii współczesnej; M. Wawrzynowski zapoznaje nas z istotą szkolnictwa specjalnego; W. Błażejewicz zastanawia się w swoim artykule nad tem, czy system naczyniowy roślin można utożsamiać z systemem krwionośnym u zwierząt; P. Alman opowiada o matematyce gry losowej, zaś Tadeusz Szukiewicz opisuje pogrzeb dygnitarza chińskiego. List W. Piotrowskiego o leczeniu roślinami wśród ludu ukraińskiego zamyka tę część zeszytu. Prócz tego informację o nowej placówce wydawniczej, powstałej w łączności z „Wiedzą i Życiem“ i Powszechnym Uniwersytetem Korespondencyjnym, książki nadesłane oraz odpowiedzi redakcji, zamykają urozmaiconą treść numeru.

„DEUTSCHE KUNST U. DEKORATION“ Oktober, I. Heft, 1927. Treść zeszytu: 1) Der Bildhauer Robert Wlerick, von H. A. Martinie. Praca o rzeźbiarzu Wlericku, przedstawia w ilustracjach jego rzeźby i płaskorzeźby. 2) Zeichnungen von Marlice Hinz, von V. Michel. Autor wspomina o artystce, która pracując w krawieczyźnie udoskonaliła przedmiot nauczania w szkole przemysłowej, w dziale kostiumów teatralnych. Bujna jej fantazja rozwinęła się w elemencie ilustracyjnym. Liczne ilustracje zdobią ten artykuł. 3) Neue Bimini Gläser u. Keramik, Von O. S. W powyższym artykule są podane prace warsztatów Bimini we Wiedniu, gdzie wykonują prace przeważnie wytworne, rzeczy zbytku: wysmukłe wazy mieniące się barwami, ozdobione lekką ornamentyką, figurki ceramiczne, itd. 4) Das neue Düsseldorf von Enlenburg. W artykule powyższym są wspomniani artyści działacze tego miasta, między innymi: P. Behrens, kierownik szkoły przemysłowo-artystycznej. Architekt I. Olbrich i inni. Autor nazywa Düsseldorf jednym z największych amerykańskich miast niemieckich. 5) Internationale Buchkunstausstellung, Leipzig 1927. Bemerkungen, zur Deutschen Abteilung. 6) Wiener Kunstschau 1927, Österreichisches Museum Wien. Ilustracje tego numeru przedstawiają wnętrza „Wiener Werkstätte“, rzeźby z terrakoty, przedmioty z emalii, itd. 7) Die Stuttgarter Weissenhof, Siedlung. Werkbund Ausstellung „die Wohnung 1927. Powyższy

artykuł jest ilustrowany okazami domków i wnętrz z tej wystawy.

„MODERNE BAUFORMEN“. Oktober 1927. Wydawnictwo zawiera następujące artykuły: 1) Josef Hoffman, Architekt in Wien u. Seine Schule. Artykuł ilustrowany licznym szeregiem domów we Wiedniu o płaskich dachach. 2) Neu-Wiener Innen-Räume, v. M. E. 3) Kunstschau, Wien 1927. Prace podane w reprodukcjach. 4) Musterzimmer für die Wohnhäuser der Gemeinde, Wien. Wnętrze mieszkań Gminy m. Wiednia, przedstawione w ilustracjach. 5) Von der Werkbund, Siedlung in Stuttgart. Bloki domów dla najmu, mieszkania zawierające po 2, 3 i 4 pokoi, domy o płaskich dachach. Całość przedstawiono w ilustracjach. 6) I. Spiegel und Opakgas im inneren Ausbau. II. Die Technische Ausrüstung der neuen Wohnung. Kühlhaltung von Lebensmitteln im Haushalt.

WASMUTH'S MONATSHEFTE FÜR BAUKUNST, Oktober 1927, Znajdujemy tu następujące artykuły: 1) Siedlungen in Berlin-Britz von L. Adler. Omawiane są budowle o większych osiedlach w wielkim Berlinie, budowane przez Towarzystwo Niemieckie dla popierania budowy mieszkań. 2) Die Weissenhof-Siedlung der Werkbundaustellung „die Wohnung“ Stuttgart 1927. Von E. Wedepohl, Köln. Artykuł ilustrowany grupami domów dla wynajmu o płaskich dachach i szeregiem planów tyczących się tych gmachów. 3) Modernistisches in Italien, Stuttgart u. s. w. von L. Adler. 4) Unabänderliches im Kleinwohnungsbau. Von Konrad Nonn, Berlin. 5) Die Baukunst der Sowjet-Union von M. Ginsburg, Moskau. 6) Suprematistische Architektur. Von K. Malewitsch, Leningrad. Rosyjski malarz Malewitsch, którego różnorodnie dzieła architektury przedstawiono w Berlinie, kieruje w Leningradzie państwową szkołą budownictwa. Przykłady z tej uczelni podane są w niniejszym numerze, gdzie również artysta wygłasza swe poglądy na architekturę.

„INNEN-DEKORATION“ W zeszycie wrzesniowym zamieszczono następujące artykuły: 1) Zu klarerer Wohngestalt hin. Neue Arbeiten von Prof. Karl Pullich, Wiesbaden. Von E. M. Blume. W artykule tym opisane są prace prof. K. Pullicha, według których wykonane są wnętrza przez firmę I. G. Mörgenthalera-Zuffenhausen, a które widzieć można na wystawie wewnątrz „Raumkunst“ w Stuttgardzie. Liczne ilustracje zdobią ten artykuł. 2) Standardisierung und Handwerk. Die unentbehrliche Mit-Arbeit des Handwerks. Von W. Gropius. Autor artykułu mówi o rzemieślnikach, których dzieli na 3 grupy, i te mają trwałe znaczenie: Rzemieślnicy przemysłowi (indystryjni), rzemieślnicy dla rzeczy zbytku i rzemieślnicy dla reparycyjnych prac.

„INNEN-DEKORATION“, Oktober 1927. Wśród innych artykułów zawiera zajmującą pracę pod tytułem: Die heitere Stadtwohnung-Bemerkungen zur Heutigen Wohnungsgestaltung. Von Siri Wahl. Autor dowodzi, że mieszkania miast, mogą być również wesołymi, barwnymi, jacykami są wille wiejskie. Kilka mieszkań berlińskich w związku z tym artykułem podają załączone ilustracje.

W tym samym numerze A. Rössler, autor książki p. t. „Fälscherer der Kunst“ wyjaśnia w jaki sposób fałszują meble gotyckie i renesansowe, jak nadają stary wygląd drzewu, smarując je odwarem kory z drzewa orzechowego lub z łupki orzechów włoskich. Dla wbredniejszych amatorów starożytnych mebli zastosowują fałszerze chemię do pomocy o czem obszernie w powyższym artykule jest podane.

„ART ET DECORATION“, z miesiąca września br. zawiera między innymi następujące artykuły: 1) Art décoratif dans les Indes Néerlandaises. W powyższej pracy o sztuce dekoracyjnej w Indiach Holenderskich przedstawione są okazy rzeźby Jawajskiej figuralnej z brązu i innych metali, przedmioty rzeźbione w drzewie, drzwi mieszkań, łyżki drzewne, i t. p.; następnie roboty artystyczne jak: szale, tkaniny z jedwabiu i złota z różnych wysepek, batiki jawajskie, tkaniny naszyte perłami i inne prace, których liczne ilustracje zdobią ten zeszyt. 2) O nowym muzeum nawigacyjnym w Anvers. Instytucja ta posiada już obecnie zajmującą kolekcję przedmiotów i dzieł, zaliczonych do rzadkości. Otwarcie tego muzeum jest niejako wstępem do wystawy międzynarodowej morskiej, kolonialnej i sztuki flamandzkiej, która będzie urządzoną w Anvers w 1930 roku.

„POLAND“, October 1927. Znajdujemy między innymi ciekawe dane odnoszące się do artykułu Henryka Twardnika, który wytwarza przedmioty ze szkła i witraże. Okno witrażowe przedstawione na ilustracji w zeszycie, jest jedną z najnowszych jego prac, w której daje legendę o Krakusie i wzgórzu Wawelskim. H. Twardnik jest rodem z Oświęcimia, zjawił się w tych stronach małym chłopakiem, studia swe odbył w Akademii sztuk pięknych w Buffalo, następnie studjował w Nowoangielskiej szkole rysunku, a ostatecznie w szkole sztuk pięknych i rzemiosł w Bostonie, gdzie jest obecnie instruktorem sztuki witrażowej. W ostatnim roku otrzymał nagrodę amerykańskiej fundacji.

„THE STUDIO“ wrzesień 1927. Ważniejsze artykuły: 1) The eightwall panels at St. Stephans Hall, by G. S. Sandilands. Praca powyższa podaje 8 obrazów ściennych w St. Stephans Hall w Londynie, jako dzieło zbiorowe kilku artystów. 2) Recent embroidery by M. Stoll; by Ellis K. Waterhouse. W tym artykule są opisane prace M. Stolla o obrazach haftem wykonanych. 3) Some modern Dutch Country Houses, by M. Snyder van der Schrieck. W ilustracjach podano kilka modnych will holenderskich.

GŁOSY PRASY.

PRACE KONSERWATORSKIE W WILNIE. Odrętaowanie obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej to nielada „majstersztyk“ sztuki malarskiej i konserwatorskiej. Szczegółowy opis zabiegów technicznych, które tak szczęśliwie przeprowadził znany artysta, konserwator Jan Rutkowski, znajduje się w 2-gim zeszycie czasopisma „Zróżdła mocy“ z roku 1927. Z całą dokładnością podaje w nim prof. Jerzy Remer metodę konserwatorską zastosowaną do restauracji obrazu grożącego w każdej chwili katastrofalnym zakończeniem całej imprezy, gdyż stan całości przedstawiał się tak groźnie, iż w pewnych momentach główny inicjator restauracji, prof. Remer tracił nadzieje uratowania obrazu. Gdyby nie czujne oko konserwatora ziemi wileńskiej prof. Jerzego Remera obraz Matki Boskiej z czasem wogóle nie nadawałby się do restauracji. Rozprawa na temat odnowienia tak cennego dla Polski zabytku i techniczny opis przeprowadzonych prac mogą służyć za cenną wskazówkę dla fachowych konserwatorów znajdujących się w podobnie trudnej sytuacji. Naukowo historyczny rys cudownego obrazu oraz uwagi badawcze skreślił prof. Remer w osobnej odblite w miesięczniku „Sztuki Piękne“ p. t.: Madonna warowni wileńskiej, Kraków 1927.

PRASA NIEMIECKA O GRAFICE WŁ. SKOCZYŁASA. Znany niemiecki miesięcznik artystyczny, poświęcony grafice stosowanej, p. t. „Gebrauchsgraphik“, przynosi w zeszycie Nr. 7 bieżącego rocznika krótki artykuł (w języku niemieckim i angielskim) o drzeworytach Wł. Skoczylasa; artykuł ten jest ilustrowany 11 reprodukcjami.

ARCHITEKTURA POLSKA. W najpoważniejszym piśmie niemieckim, poświęconem architekturze (Wasmuths Monatshefte für Baukunst, zeszyt 5), ukazały się dwa artykuły o Polsce: pierwszy z nich L. Lauterbacha o „klasycyzmie w Polsce“, drugi L. Korngolda o „współczesnej polskiej architekturze“. Artykuły te ilustruje 33 doskonałych rycin.



ODBITO W DRUKARNI MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IM. DRA ADRJANA BARANIECKIEGO W KRAKOWIE 1927 R. POD KIEROWNICTWEM ST. BARANOWSKIEGO.